Nr. 259. WTOREK 11. LISTOPADA 1873. **Rok. 63.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Wałowa l. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty liczą się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ustawa

o zmianie dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa taryfy do poboru opłaty myta drogowego i rogatkowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam co nm stępuje:

Art. I.

Dla poboru przyzwolonego królewskiemu stołecznemu miastu Lwowu, na mocy przywileju z dnia 6. listopada 1789 r., myta drogowego i rogatkowego obowiązywać ma od wejścia w wykonanie tej ustawy nowa taryfa, podług następującego wymiaru:

Dział I.

Od każdej sztuki bydła luzem idącego:

poz. I. lekkiego, jako to: źrebię, cielę, bezroga, owca, koza . . . 1 (jeden) cnt.

Uwaga: Od bydlęcia niesionego lub wiezionego myto się nie opłaca.

poz. II. ciężkiego, to jest: koń, wół, krowa, rogacizna, muł. osioł . 3 (trzy) cnt.

poz. III. od konia jucznego lub do jazdy wierzchem użytego . . . . 8 (ośm) cnt.

Dział II.

Od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu:

poz. I. u wozu podróżnego, zwykłego, lekkiego jako to: wozu zwyczajnego, wózka lub bryczki z pojedyńczem siedzeniem:
próżnego . . . 8 (ośm) cnt.
ładownie . 12 (dwanaście) cnt.

poz II. u wozu podróżnego, większego, czyli pasażerskiego z podwójnem siedzeniem i zbytkowego, jako to: krytego na resorach, powozu, karety i t. p.
próżno . . 10 (dziesięć) cnt.
ładownie . 15 (pietnaście) cnt.

poz. III. u wozu gospodarskiego i zwykłego frachtowego, próżno . . 8 (ośm) cnt.
ładownie 12 (dwanaście) cnt.

Uwaga: Fury gospodarskie i zwykłe frachtowe z artykułami żywności na targ miejscowy wprowadzanemi, jeżeli ładunek nie przewyższa dwóch centnarów, na jedną sztukę bydła pociągowego, uważane będą pod względem opłaty myta za próżne.

poz. IV. u wozu frachtowego większego mocniejszej konstrukcyi, czyli tak zwanego furmańskiego, próżno . . 10 (dziesięć) cnt.
ładownie 15 (pietnaście) cnt.

poz. V. u wozu tak zwanego spedytorskiego jeżeli z ładunkiem, 25 (dwadzieścia pięć) cnt.

Art. II.

Specyalne przepisy mytnicze dla miasta Lwowa mianowicie: co do uiszczania opłaty myta, co do uwolnienia od tejże opłaty, jak również co do przestępstw i kar mytowych obowiązują i nadal.

Art. III.

Piąta część czystego dochodu z poboru myta miejskiego w art. I. poszczególnionego, stanowi w myśl dekretu c. k. Nadwornej kancellaryi z d. 19. sierpnia 1816 r. l. 16129 własność funduszu szpitalu powszechnego Lwowskiego i ma być oddawaną kasie tegoż szpitalu.

Art. IV.

Przeprowadzenie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Gödöllö, dnia 12. października 1873

Franciszek Józef m. p.

Lasser m. p.

W drugiej połowie października b. r. ustał księgoszusz w Mikołajowie w powiecie Brodzkim, w Wicyniu, Harbuzowie Manajowie w powiecie Złoczowskim, i w Uhrynkowcach w powiecie Zaleszczyckim wybuchł zaś w Batkowie w powiecie Brodzkim, w Podhajcach w powiecie Podhajeckim, w Zaczerniu w powiecie Rzeszowskim i w Potoku w w powiecie Rohatyńskim. Oprócz tego panuje jeszcze zaraza w Strzemilczu, i w Brodach w powiecie Brodzkim, w Chilczycach i w Perepelnikach w powiecie Złoczowskim, w Zakładzie kontumacyjnym w Husiatyuie i w Krzywenkiem w powiecie Husiatyńskim, w Chmieliskach w powiecie Skałackim; w Wierzbicy w powiecie Rawskim, w Siółce w powiecie Podhajeckim; nakoniec w Kapuścińcach w powiecie Zbarazkim. Z ogólnej liczby bydła rogatego w powyższych miejscowościach: 3344 sztuk, w 52 zagrodach, padło 61, ubito zaś 274 chorych, i 561 podejrzanych o zarazę.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 7. listopada 1873.

Na przedstawienie gminy w Długiem nadała Rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego nauczyciela przy tamtejszej szkole Janowi Józefowiczowi, tymczasowemu nauczycielowi w Długiem.

Z Rady szkolnej krajowej.

Lwów duia 31. październ. 1873.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Lwów, dnia 11 listopada

Za przykładem Wydziału krajowego, który pragnąc w imieniu krajn naszego dać wyraz uczuciom lojalności i przywiązania ku Najjaśniejszemu Panu przy uroczystej sposobności 25letniego jubileuszu Jego najłaskawszych rządów, zajął się fundacyą stypendyów z składek publicznych — idą poje dyncze gminy i osoby, a już dziś mamy do zapisania dwa nowe tego objawy.

Reprezentacya gminy Ostrowa, w starostwie Sokalskiem, postanowiła wspólnie z Wnym Stanisławem Polanowskim uczcić zbliżającą się rocznicę zbudowaniem nowej szkoły, dla której uproszony ma być ten zaszczyt, aby nosiła najdostojniejsze imię Jego Ces. Mości. Pan Stanisław Polanowski ofiarował w tym celu grunt pod budynek i ua ogród do ćwiczeń gimnastycznych, i 3000 złr. na materyał budowlany, a nadto obowiązał się ponieść połowę kosztów samej budowy.

Otrzymujemy z Brodów następującą korrespondencyę.

(L) Nad uroczystym obchodem dwudziestopięcioletniej rocznicy wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana Jego Cesarskiej Mości Franciszka Józefa I. odbywają się w naszem mieście obecnie narady, które w całej ludności budzą najżywszy udział i zajęcie. Według programu, którego ostateczne szczegóły stanowią temat obrady. uroczystość ta odbędzie się z odpowiednią okazałością. W dzień jubileuszu o godzinie 9 z rana odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele rzymsko-katolickim, o godzinie $10\frac{1}{2}$ w cerkwi unickiej; o godzinie $11\frac{1}{2}$ odprawią się modły w synagodze izraelickiej. W południe daną będzie uczta w sali ratuszowej, na którą zaproszeni będą naczelnicy władz cywilnych i wojskowych. Miasto ma być dekorowane chorągwiami i festonami. Cały garnizon brodzki ugoszczony ma być kosztem zamożniejszych obywateli. Pomyślano i o ubogich, między których rozdzielone będą odpowiednie datki pieniężne. Celem utrwalenia pamięci tej uroczystości ustanowionem ma być stypendyum, przeznaczone dla ubogiej młodzieży brodzkiej. Wieczorem miasto będzie oświetlone. Kapela wojskowa przybyć ma na ten dzień ze Lwowa do Brodów. Do Najjaśniejszego Pana wysłaną będzie osobna deputacya z powinszowaniem miasta, która to deputacya składać się ma z pp. hr. Mołodeckiego. X. Kowalskiego, dr. Goldhabera, Hausnera i Leona Fränkla.

Jeżeli można polegać na wskazówkach i domysłach dzienników wiedeńskich, to zorganizowane w ostatnich dniach stronnictwo prawa przygotowuje się do kroków

---

SZTUKA WSPÓŁCZESNA

I JEJ KIERUNKI.

List ostatni.

Malarstwo austryackie właściwie nazwaćby należało malarstwem wiedeńskiem, nosi ono bowiem tak dalece cechy i właściwości stolicy, że jej rysy charakterystyczne i do malarstwa zastósować się dadzą. Jak Wiedeń jest ogniskiem najróżnorodniejszych narodowości, rozwijających się tam na niemieckiem tle, tak i w wiedeńskiem malarstwie najróżnorodniejszych dopatrzeć możemy pierwiastków. Przedewszystkiem zaś ciągły stosunek i zetknięcie się z włoskim elementem wywarły bezsprzeczny wpływ na wiedeńskich malarzy, tak dalece, że większość wiedeńskich artystów najzupełniej temu wpływowi ulega. Z drugiej strony bliskość Monachium nie mogła się odbić w wiedeńskich malarzach, tembardziej, że znaczna ich liczba w bawarskiej stolicy pobierała początki nauki. Dla tego też w wiedeńskiem malarstwie z trudnością szukalibyśmy pewnej wybitnej szkoły, gdyż niemal każdy malarz pod innemi się kształcił wpływami, innemi się przejął ideami.

Jak Wiedeń jednak w ostatnich dziesięciu latach zaczął się szybko rozwijać i przybierać cechę świetności, lekkości i powierzchownej elegancyi, tak i malarstwo wiedeńskie musiało po części wtórować temu ogólnemu kierunkowi. Epoka, w której budowano *Ringstrasse*, w której powstała Opera, w której lekko na giełdzie nabyte miliony zachęcały do rozrzutności, musiała wydać swego malarza, jak wydała swoich budowniczych, swoich spiewaków, swoje aktorki. Tym przedewszystkiem wiedeńskim malarzem jest Hans Makart, człowiek wielkiego talentu, artysta wielkich zalet, ale też i nie małych błędów. Co epoka giełdowych spekulacyi mogła tylko wydać w dziedzinie artyzmu, na co ją tylko stać było — to niezaprzeczenie znalazło się w Makarcie, dlatego też mało który malarz jest tak wiernem swej epoki odbiciem — jak on. Makart od Włochów pożyczył świetności barw i piękności linii; Paweł Veronese był mu pod tym względem mistrzem; od społeczeństwa w którem żyje wziął śmiałość i rzutkość, chęć osiągania wielkich efektów bez natężonej pracy, brak uczucia, brak serca, a często i brak wyrazu w swoich postaciach. Obraz Makarta to jak piękna kobieta bezmyślna a zimna; na razie olśni cię i zachwyci; gdy ją po raz pierwszy widzisz w loży, zdaje ci się, żebyś za nią szaleć potrafił, im lepiej ją jednak poznajesz, tem jaśniej ci stają jej wady przed oczyma, tem większe następuje rozczarowanie.

Gdy się z daleka zbliżasz do najpiękniejszego i najwspanialszego obrazu Makarta — do *Katarzyny Cornaro*, świetność kompozycyi, blask kolorów okrzyk podziwu z ust ci wyrywa, lecz gdy z pierwszego ochłoniesz wrażenia, ze smutkiem spostrzegasz, że to co ci się zdawało być ideałem, jest tylko słabym jego cieniem. Nie można sobie było szczęśliwszego obrać tematu do świetnego obrazu, jak go tutaj obrał malarz. Hołd składany najpiękniejszej kobiecie w Wenecyi, hołd składany na placu św. Marka w pośród przepysznej dekoracyi pałacu Dożów i lazurowego nieba włoskiego, toć zaprawdę pole popisu dla barw najpyszniejszych! Katarzyna Cornaro była córką znakomitej weneckiej rodziny z końcem XV. wieku, a prócz świetności rodu wyposażoną była we wszystkie zalety ciała i duszy, o jakich tylko marzyć może kobieta; nie dziw więc, że gdy król Cypru Giacopo II. do dumnej zagościł republiki, aby pomiędzy córami jej patrycyuszów znaleźć dziewicę, któraby z nim na tronie zasiadła — przed Katarzyną Cornaro uchylił czoła i ją wybrał z siedmdziesięciu dwóch najpiękniejszych Wenecyanek. Katarzyna Cornaro oczarowała nie tylko młodego króla dalekiej wyspy, ale jej urok zwalczył radę Wenecyi, z zimnych starców złożoną, tak, że ją ta rada mianowała córką rzeczypospolitej, córką śtgo Marka, i sto tysięcy dukatów posagu kazała jej wypłacić z publicznego skarbca. Nie dziw więc, że rówieśnice szczęśliwej Katarzyny były dumne z tego, że jedna z nich na królewski wstępuje tron — więc też postanowiły uczcić odjeżdżającą i na placu św. Marka obsypać ją swemi darami. Chwilę, w której Katarzyna siedzi na wspaniałym tronie i przyjmuje dary swoich rówieśnic, niosących jej kwiaty, owoce i *frutti di mare*, przedstawił Makart, a pod względem kompozycyi, piękności linii, świetności układu znakomite stworzył dzieło.

Jak powiedzieliśmy jednak, obrazów Makarta bliżej badać nie trzeba, gdy się bowiem dłużej patrzymy na owe piękne na pozór Wenecyanki, to taki w nich wkrótce odkryjemy brak życia, taki chłód wiejący z tych podobnych do siebie postaci, że mimowoli oczom wierzyć nie chcemy, aby to dzieło, które przed chwilą tak się nam zdawało uroczem, tyle kardynalnych wad mieć mogło. U Makarta wszystko jest wyrachowane na efekt, a nie na zaspokojenie głębszego poczucia piękna i surowszego krytycznego zmysłu; to dążenie zaś przebija się przedewszystkiem w sposobie malowania, w technice mającej bardzo wiele wad i nie pozwalającoj na ściślejsze badanie. Co jednak ma Makart, a czego zwyczajnie trudno znaleść u niemieckich malarzy, to harmonię i jedność w obrazie, i podczas gdy u takich Richterów, Menzlów, Bendemanów każda postać zdaje się na osobnem płótnie malowana, i później dopiero do całości przylepiona, to przeciwnie u Makarta zda się, że wszystkie powstały od jednego tchu, od jednego rzutu pędzla. Wywołana tym sposobem ogólna harmonia w obrazie, zastępuje po części brak treści w poszczególnych postaciach, harmonia linii postawiona jest na miejsce wyrazów w oczach i twarzach.

Większość wiedeńskich malarzy można uważać jako włoską we Wiedniu kolonię, pominąwszy już bowiem, że ci malarze przeważnie z Włoch biorą swe tematy, że Medyolan i tamtejsza *Brera* jest dla nich skarbnicą, z której czerpią wiele pomysłów, to niektórzy z nich tak się umieli przejąć włoską sztuką, że pomiędzy większością obrazów wystawionych na corocznej wystawie w Rzymie albo Medyolanie, a w wiedeńskim *Künstlerhausie* żadnej prawie nie ma różnicy, tak co do techniki w wykonaniu jakoteż co do ich wewnętrzej wartości. Przypisać to należy częścią łatwej komunikacyi z północnemi Włochami, częścią i temu, że faktycznie wielu starszych malarzy we Wiedniu włoskimi było osadnikami.

Na czele tej włosko-wiedeńskiej szkoły stoi jeden z najpierwszych dzisiaj akwarelistów w Europie, Ludwik Passini, talent daleko potężniejszy od Makarta, tylko nie taki efektowny, nie taki wspaniały, gdyż nie maluje wielkich olejnych obrazów. Wiedeńczyk rodem, we Włoszech wykształcony a obecnie w Berlinie mieszkający, czerpie Passini prawie wyłącznie swe tematy z włoskich stosunków i z prawdziwie południową werwą charakteryzuje swe postacie, tak, że nieraz podziwiać należy ile on prawdy i wyrazu potrafi wlać w bardzo małą twarz, jaka się może pomieścić na niewielkiej akwarelli. Oprócz talentu charakteryzowania, oprócz niezwykłego a bardzo delikatnego humoru, posiada Passini wszystkie techniczne zasoby potrzebne znakomitemu malarzowi. Pędzel u niego jest tak cienki i dokładny, że patrząc na jego akwarelle bynajmniej nie żałujemy, że olejnych nie maluje obrazów; na tych małych kartonach bowiem znajdziemy wszystko to, coby na pozór tylko olejną farbą oddać się dało. Przytem koloryt jego akwarelli jest tak żywy, tak wyrazisty i harmonijny, że tej precyzyi w wykonaniu rzadko u którego można znaleść akwarelisty.

Passini jest w wysokim stopniu realistą, ale realistą w najlepszem tego słowa znaczeniu, umie bowiem prawdziwy artyzm wlać w każdą scenę najrealniej przedstawioną, i umie ją oddać z taką przedmiotowością, tak się zdoła usunąć od przedmiotu który maluje, że w obrazie nie znać zupełnie jego usposobienia, jego subjektywności, ale przeciwnie postacie na akwarelli zdają się zupełnie odmiennem, właściwem sobie oddychać powietrzem. Ta objektywność pozwala mu ze spokojem i werwą opowiadać sceny z życia tem prawdziwiej i tem dosadniej, że jego usposobienie zdaje się nie brać udziału w tej opowieści, że jego zadaniem jest tylko wiernie przedstawić rzeczywistość. Pewnej sławy pod tym względem dorobił się jego znako-

nieprzyjacielskich wobec ministerstwa, których hasłem i podstawą będą zapowiedziane w mowie tronowej przedłożenia ekonomiczne i finansowe. Zarzut, że na rządzie ciąży wina za dzisiejsze przesilenie ekonomiczne, nie jest wcale inwencyą deputowanych z tego stronnictwa. W Austryi każda opozycya robi politykę rządu odpowiedzialną za wszelkie klęski, a osiągnięte korzyści przypisuje chętniej jakiejkolwiek innej przyczynie byle tylko nie rządowi. To też zaraz w pierwszej chwili wybuchu przesilenia na całej linii dziennikarstwa opozycyjnego ozwał się zarzut, że klęska ekonomiczna jest dziełem dzisiejszego systemu politycznego. Zarzutu tego nie cofnięto ani wskutek fachowych wywodów, wykazujących niesłuszność podobnego twierdzenia, ani nawet wskutek mowy tronowej, która dzisiejsze przesilenie zalicza do rzędu katastrof nawiedzających niejako peryodycznie różne kraje w chwilach nienaturalnego naprężenia kredytu. Temat ten wyczerpała już długa polemika dziennikarska w takim stopniu, że opozycya w izbie deputowanych nie tak łatwo wyszuka nowych argumentów i poglądów, chociażby nawet, jak wieść niesie, sam hr. Hohenwart miał poświęcić tej sprawie szczegółowe studya. Nie trudno odgadnąć, że ten ewentualny atak na ministerstwo nie odniesie żadnego skutku, bo zdanie wypowiedziane w mowie tronowej podziela znakomita większość deputowanych.

W węgierskich kołach parlamentarnych zaszedł wypadek niepospolitej doniosłości politycznej. W lewicy przeważyło ostatecznie umiarkowanie i zapadła uchwała, że stronnictwo to jeżeliby powołanem zostało do objęcia steru rządowego i miało zapewnione ziszczenie przynajmniej jednego punktu programu swojego, zaniecha dalszej negacyi ugody z r. 1867. Zwrot ten jest dziełem Tiszy i Ghyczego, który postanowił ostatecznie usunąć się z widowni politycznej i otrzymał od izby w odpowiedzi na złożenie mandatu poselskiego wyraz ubolewania z powodu tej decyzyi. Ustąpienie Ghyczego jest istotnie wypadkiem ubolewania godnym w chwili, gdy zwrot w tendencyach lewicy przez niego inaugurowany, szczęśliwie dokonany został.

Kwestya północnego Szlezwiku staje się chroniczną plagą dziennikarstwa. Wypływa ona po krótkich przerwach w różnych kształtach, i wywołuje zawsze tyle najrozmaitszych wersyi, pogłosek i kombinacyi, że nawet najpoważniejsze dzienniki nie mogą ustrzedz się od mistyfikacyi. Obecnie jeden dziennik duński puścił w świat pogłoskę, że ks. Bismarck wysłał już do Kopenhagi notę ułatwiającą rozwiązanie całej kwestyi, i że cesarzewicz niemiecki przybędzie do Danii na wielkie polowania królewskie, przyczem oczywiście nie obejdzie się bez dalszych rokowań. Wkrótce pokaże się, czy ta wiadomość miała jaką podstawę realną, czy może była tylko objawem życzeń duńskich.

Biuletyny dzienników o przesileniu w ministerstwie pruskiem przypominają czasy martwej pory roku. Codziennie piszą korespondenci o tej sprawie długo i szeroko, a stan rzeczy tymczasem wcale się nie zmienia. Hr. Roon urzęduje, chociaż już przed miesiącem skazywały go dzienniki na bezzwłoczną dymisyę, hr. Eulenburg nie opuszcza także swojej teki, chociaż wysyłano go już kilka razy na rozmaite posady, a nawet na posadę posła niemieckiego w Petersburgu. Dymisya hr. Königsmarka dotąd mimo kategorycznych zapewnień nie jest faktem dokonanym, ale dzienniki berlińskie nie dają się tem zbić z toru, i porzuciwszy kandydaturę Blanckenburga do teki rolnictwa, nazywają Benningsena przyszłym ministrem rolnictwa. I ta kandydatura zapewne wkrótce zostanie porzuconą, bo Benningsen nie posiada sympatyi w obozie narodowym liberalnym.

W kampanii parlamentarnej, której widownią jest wersalskie zgromadzenie narodowe, zwrot pomyślny dla republikanów nastąpił tak nagle i w sposób tak zagadkowy, że słusznie podnoszą dzienniki domysły o jakimś chwilowym sojuszu lewicy z imperyalistami. Domysły takie znajdują poparcie w nagłym zwrocie opinii republikanów na rzecz plebiscytu. Do niedawna lewica republikańska współzawodniczyła w o porze przeciw plebiscytowi wiedząc o tem dobrze, jak groźną jest dla nich na tem polu idea cesarstwa napoleońskiego. Dzisiaj projekt plebiscytu nie gniewa już republikanów, chociaż w tym przeciągu czasu widoki imperyalistów na prowincyi pewnie nie pogorszyły się lecz owszem zyskały silniejszą podstawę.

RADA PANSTWA.

O czynnościach oddziałów wybranych dla sprawdzenia wyborów mało szczegółów podają wczorajsze dzienniki. Szósty oddział, któremu oddano do sprawdzenia akta 30 wyborów, ukończył swoje czynności i uznał wybory za ważne z wyjątkiem czterech okręgów, pomiędzy któremi znajduje się także galicyjski okręg gminny Ropczyce. W oddziale siódmym wywiązała się żywa dyskusya nad wyborem barona Polesini, którego przeciwnikiem był biskup Dobrila. Dep. Krasicki chciał odesłać akta do komisyi legitymacyjnej ale większość głosów oświadczyła się za uznaniem ważności wyboru.

Komitet, któremu stronnictwo konstytucyjne poruczyło ułożenie listy sekretarzów izby, proponuje następujących kandydatów: z Czech, barona Kotza, dr. Bareuthera i Oppenheimera; z Morawy: dr. Prombera, z Krainy dr. Razl.ga, ze Styryi: dr. Forreggera i Wsnika, z Galicyi ks. Krzyżanowskiego i hr. Krasickiego, z Dalmacyi: hr. Bondę, z wyższej Austryi: Schönerera, i dr. Rodlera. Na kwestorów proponowani są deputowani baron Beess i Schönerer.

W celu ukonstyowania się klub lewicy odbył 8. b. m. posiedzenie. Dr. Herbst proponował przyjęcie tych samych statutów, które obowiązywały na dawniejszych sesyach, z wyjątkiem §. 2., który tak ma opiewać na przyszłość: „Wskutek uchwały członków zgromadzenia albo na życzenie przez rząd objawione, przewodniczący ma zaprosić członków rządu na posiedzenie klubu.“ Klub zgodził się na tę zmianę. Przy wyborze bióra dr. Perger utrzymał się na stanowisku przewodniczącego a najwięcej głosów po nim miał dr. Demel. Na zastępcę przewodniczącego wybrano dr. Lapennę jednogłośnie. Na sekretarzy wybrano przez aklamacyę dr. Plenera, Neuwirtha, Auspitza i dr. Stöhra. Nastąpiła potem dyskusya w sprawie wyboru prezydenta izby deputowanych. Dr. Herbst polecił kandydaturę dr. Rechbauera. Na 58 głosujących dr. Rechbauer otrzymał 44 gł. a dr. Weeber 12 gł., kandydatem na pierwszego wiceprezydenta wybrany został przez aklamacyę dr. Vidulich. Co do drugiego wiceprezydenta dr. Herbst radził postawić klubowi centrum wybór kandydata i wyrazić przytem życzenie, ażeby przy tym wyborze miano wzgląd na deputowanych północnych krajów. Warunkiem tej koncessyi jest przyjęcie w centrze kandydatury dr. Rechbauera i dr. Vidulicha. Na kwestora kandydatem ustanowiony został dep, Dumba. Co do wyboru sekretarzy wniósł dodatkowo dr. Herbst ażeby wybrano 5 z klubu lewicy i jednego Rusina. Przez aklamacyę wybrani zostali: Auspitz, Neuwirth, Plener, dr. Stör, Franceschi i Gierowski. W końcu wezwał klub dr. Herbsta ażeby na poniedziałkowem posiedzeniu izby postawił wniosek wystosowania adresu w odpowiedzi na mowę tronową.

Dziennik *Osten* donosi, że utworzył się w izbie deputowanych „klub prawego środka,“ do którego należy około 40 deputowanych ze Styryi, Krainy, Austryi dolnej i górnej Salzburga, Tyrolu, Vorarlberga, Gorycyi, Istryi, Bukowiny i t. d. a między nimi hr. Hohenwart, bar. Petrino, hr. Barbo, bar Giovanelli, ks. Greuter, Hormuzaki, Valussi, Lienbacher, Karlon, Weiss i inni. Deputowani ci zebrawszy się na posiedzenie zgodzili się na założenie klubu a oraz na to, że frakcya ta przyjmie nazwę: „Klub prawego środka.“ Zasady klubu są następujące: Dążenie do rozwoju konstytucyi państwa i krajów na jedynie prawnie obowiązującej podstawie dyplomu październikowego, przy czem atoli uznaje się dokonaną ugodę z Węgrami; dalej obrona swobodnego rozwoju każdego prawnie uznanego kościoła lub wyznania, autonomii w jego wewnętrznej organizacyi i zarządzie majątku; wreszcie energiczna obrona wiernouprawnienia narodowości.

Austrya - Węgry. Reprezentacye gminne w Budweis i Sporitz postanowiły obchodzić uroczyście 2. grudnia jubileusz cesarski. Słuchacze wiedeńskiej politechniki postanowili wystosować 2. grudnia adres do Najjaśniejszego Pana i urządzić ucztę.

— Szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych br. Hofmann udawać się będzie w czasie urlopu ministra hr. Andrassy co tydzień do Pesztu, ażeby zdawać ustnie relacye o bieżących sprawach.

— Na pierwszem posiedzeniu sejmu węgierskiego po 4miesięcznej przerwie dnia 8. b. m. odczytano najpierw dużo adresów za kościelno-politycznym programem Deaka i za założeniem samoistnego banku narodowego. Następnie prezydent Bitto uwiadomił izbę, że Ghyczy złożył swój mandat. Deak wyraził życzenie, ażeby sejm wyraził protokolarnie ubolewanie z powodu usunięcia się Ghyczego. Tenże mniema, że Ghyczy ustąpił nie na zawsze i że miasto Komorn wybierze go ponownie. Minister-prezydent Szlavy mówił następnie o rezultatach sesyi ubiegłego roku. Nieurodzaj, epidemia i przesilenie ekonomiczne zadały krajowi ciężkie rany, ale za to nie może być rząd pociągany do odpowiedzialności. Ministerstwo będzie się starać o pomoc przez wczesne wniesienie projektów i użycie odpowiednich środków. Najważniejszemi środkami nazwać można pokrycie budżetu na rok 1874 i uregulowanie kwestyi bankowej. Również wreszcie wniesione zostaną liczne przedstawienia ministrów skarbu, sprawiedliwości i oświecenia. Na najbliższem posiedzeniu p. Kerkapolyi zamierza wnieść exposé o położeniu skarbowem.

---

mity obraz, przedstawiający włoskich kanoników w stalach kościelnych. Nie zdarzyło mi się widzieć nigdy razem zebranych tylu postaci typowych katolickiego duchowieństwa, ile znajdujemy w kanonikach Passiniego. Każdy z nich przedstawia tam jakąś myśl, jakąś ideę w katolickim kościele, każdy zdaje się nam być znajomą osobistością, zdaje się nam że go już widzieliśmy, że to nasz dawny znajomy. Albo ileż to zajęcia można wyczytać na twarzach włoskiego ludu zgromadzonego w święto, w Chioggii, aby słuchać publicznego lektora, czytającego ustępy z Tassa. Omal że nie powiedzielibyśmy, który to ustęp mistrza jest przedmiotem czytania, omal że nie poznalibyśmy, że tam chodzi już o stanowczą chwilę bohatera, do którego słuchająca publiczność miała się czas przywiązać i z niecierpliwością i natężoną uwagą oczekuje końca powieści. A publiczność ta taka prawdziwa, tak wzięta z życia, iż trudno od niej oka oderwać, bo nam przypomina sceny nadmorskie z Wenecyi. Co nadzwyczajnie przywiązuje do obrazów Passiniego, to humor, wesołe zapatrywanie się na świat. Passini nie jest skeptykiem, owszem lubi ludzi i społeczeństwo, maluje je w chwilach pewnego zadowolenia, wierzy, że ludzkość ma swe chwile szczęścia.

Tym samym włosko-austryackim kierunkiem, co Passini, idzie Eugeniusz Blaas, zaliczany chyba dlatego do wiedeńskich malarzy, że ojciec jego także malarz, Karol Blaas mieszka we Wiedniu; Eugeniusz jednak urodził się w Albanii, a obecnie stale przebywa w Wenecyi. Nie dziw więc, że jego tematy, jego sposób malowania jest zupełnie włoski i że z trudnością by nam przyszło znaleźć łącznik, który go duchowo zbliża do niemieckiej szkoły. Oprócz scen z teraźniejszego życia ulicznego we Włoszech, Blaas chętnie cofa się w przeszłość weneckiej rzeczypospolitej i ztamtąd bardzo piękne wynosi motywa. Jego *Dogaressa* — pompatycznie idąca po wschodach pałacu dożów, albo scena z *Decamerona* gdzie młody mężczyzna damom się przedstawia, ma bardzo wiele wdzięku. Prawdziwi już Wiedeńczycy Rudolf Ribarz i Aloizy Schön opierają się także o powyższy kierunek, a obrazy z włoskiego życia tego ostatniego do znakomitych malarskich należą produkcyi. Schön kocha się w przedstawianiu włoskich targów na ryby, na wiedeńskiej wystawie miał bowiem nietylko z nadzwyczajnym realizmem malowany targ na ryby w Chioggii, ale i obraz z tym samym tematem z Ghetta rzymskiego. Jego *Targ na gęsi w Krakowie* należy także do bardzo dobrych a znanych produkcyi.

Jeżeli malarze, którycheśmy wymienili idą prawie równorzędnie z współczesnymi malarzami Italii, to natomiast wiedeński Canon wprost imituje starszych mistrzów, a przedewszystkiem Tycyana. Obraz jego „*Die Loge Johannis*“, który tyle hałasu narobił na wiedeńskiej wystawie, był tam rzeczywiście najznakomitszym religijnym obrazem.

W malarstwie religijnem na wystawie wiedeńskiej obraz Canona bardzo zaszczytne zajmował miejsce. czyli raczej, był najudatniejszym utworem wykonanym w duchu dawnego włoskiego malarstwa. Canon w dzisiejszym realistycznym kolorycie nie mógł znaleść odpowiedniego tonu do oddania tematu, w którym Chrystus-dziecię występuje już jako zwiastun najpiękniejszych myśli Chrześciaństwa, więc też pożyczył sobie kolorytu od dawnych mistrzów; zastosował go jednak tak niewolniczo, tak ściśle, że nawet oddał ów ton żółtawy w obrazie, nie pochodzący od malarza, ale powstały wskutek upływu wieków, podobnie jak powstaje kolor zżółkłego pergaminu.

W ogóle Canon lubi nowe myśli, nowe nawet twarze w dawne ubierać formy i tak n. p. widzieliśmy na wystawie wiedeńskiej jego inny obraz przedstawiający *Myśliwego z psami*. Zwyczajny śmiertelnik, może jaki leśniczy z dóbr księcia Schwarzenberga, z twarzą przypominającą wszystkie wady dziewiętnastego wieku, znalazł się tam w kostiumie trzydziestoletniej wojny, w pozycyi jakiegoś Rzymianina z galeryi *Chiarimonti*. Podobnie więc jak dzisiejszej bezkonfesyjności Canona nie do twarzy w szatach szkoły weneckiej lub florentyńskiej, podobnie też i niefortunny jego myśliwy mimo wielu zalet rysunku i kolorytu, wygląda jak aktor w roli, której się jeszcze dobrze nie nauczył. Gdyby nie mięszanie teraźniejszości z przeszłością, gdyby nie to odtwarzanie kolorytu, który się już odtworzyć nie da, Canon mógłby należeć do najznakomitszych malarzy; ten kierunek sprowadza go jednak na drogę naśladownictwa, nie prowadzącą jak wiadomo nigdy do prawdziwie jenialnych utworów.

Jeżeli wszyscy malarze, o którycheśmy dotąd mówili, przechylają się ku Włochom, to jest znów inny malarz we Wiedniu, biorący sobie za wzór technikę szkoły niederlandzkiej. Tym malarzem jest Angeli. Dwa jego obrazy zwracały ogólną uwagę na wiedeńskiej wystawie: jeden nazwany *Mścicielem swego honoru*, drugi przedstawiający włoską kobietę odchodzącą od spowiedzi, przy której nie dostała rozgrzeszenia. — Przypadkowo spotkały się na wystawie dwa obrazy najznakomitszych wiedeńskich malarzy z jednym i tym samym tematem. Passini wystawił także grzesznicę odchodzącą od spowiedzi. Jego grzesznica jednak to młoda, przystojna, elegancka dama, której przewinienia bardzo musiały być interesujące. Inny duch owionął obraz Angelego, tutaj rzeczywisty odgrywa się dramat, tutaj mamy przed sobą surowego kapłana, z wybladłą twarzą i zapadłem okiem, kapłana starca, który z całą surowością sądzić się przyzwyczaił. Do jego konfesyonału przystąpiła kobieta, fanatyczna Włoszka. Malarz przedstawił nam chwilę, kiedy kapłan z twarzą surową idzie ku zakrystyi, a zrozpaczona Włoszka wyciąga jeszcze ku niemu rękę, jakby wołała: „Przebaczenia! przebaczenia!“

Są to dwa obrazy o wielkim uroku, a jeżeli obraz Passiniego odznacza się wszelkiemi zaletami mistrza akwarelli, to znów w obrazie Angelego uderza nas nadzwyczajna technika, nadzwyczajne wykończenie jemu właściwe. Wydatniej aniżeli w *Odmówionem rozgrzeszeniu* przebijają się te cechy w drugim większym jego obrazie, w *Mścicielu swego honoru*, który już w tysiącznych fotografiach jest w księgarskim handlu. Obraz ten bowiem w kilku latach bardzo się stał popularnym. Treść jego następująca:

Bogata dama szesnastego wieku dawała w swym domu „*un souper fin*“ dla dwóch przyjaciółek i czterach dobrych znajomych. Wino już płynęło, miłośnych słówek dużo zamieniono, gdy mąż pani domu zawiadomiony o tem, co się dzieje, wpadł z przyjacielem, a zanim towarzystwo mogło ochłonąć, z przerażenia, pchnął sztyletem kochanka swej żony. Na obrazie widzimy chwilę, kiedy zraniony już upadł, a mściwy mąż ciągnie żonę, aby jej prawdopodobnie ten sam zgotować koniec. Najmłodszy z biesiadników wyciągnął sztylet i chce się rzucić na mordercę, obok niego siedzący zimniejszy przyjaciel silnie go ręką wstrzymuje. Inny uczestnik wesołej przed chwilą kolacyi wyjmuje wprawdzie szpadę, ale widocznie dla własnej tylko obrony, trzeci zaś tak się przeraził, że dotąd jeszcze nie powstał. Z kobiet jedna upadła na kolana i twarz ze wstydu rękami sobie zasłoniła, druga piękna blondyna podtrzymuje upadającego rannego.

To jest mniej więcej treść obrazu, o ileśmy ją zrozumieć mogli, treść bardzo dramatyczna i pełna ruchu. Dziwna rzecz jednak, że mimo tylu efektów obraz nie robi dramatycznego wrażenia i z zupełną obojętnością możemy się mu przypatrywać. Obraz ten bowiem jest tak pomyślany i tak wykonany jak scena z dramatu odgrywającego się w teatrze; zręczny reżyser o wszystkiem pamiętał, o niczem nie zapomniał, każdemu z artystów powyznaczał stosowne ruchy i pozycye, dla każdego wybrał odpowiedni strój, przewidując akcyę jaką on odegra. Otóż i takim reżyserem był Angeli w swoim obrazie, oddał on wszystko z taką dokładnością, z taką precyzyą wykonał każdą drobnostkę, zacząwszy od wina na obficie zastawionym stole, a skończywszy na skrwawionym sztylecie mszczącego się męża, że wśród tego wygładzenia, wśród tej malarskiej pedanteryi zapomina się o krwawym dramacie stanowiącym temat obrazu. Delikatny i misterny sposób malowania, jaki ma Angeli, bynajmniej nie odpowiada wysoce dramatycznym scenom, jego pędzel byłby wdzięczniejszym do tematów spokojnych, lirycznych, gdzie życie nie potrzebuje tryskać z każdej linii, ale pewien spokój musi być rozlany na całym obrazie.

(Dokończenie nastąpi.)

Niemcy. *National Ztg.* dowiaduje się, że urząd kanclerski miał już zarządzić rozpoczęcie przygotowań do wyborów do parlamentu, które mają się odbyć z końcem grudnia, tak, aby parlament mógł się zebrać w Berlinie w miesiącu lutym. Wiadomość ta nie wydaje się prawdopodobną, ponieważ trudno, by sejm pruski, za kilka dni dopiero rozpoczynający swoje czynności, ukończył wszystkie prace do miesiąca lutego.

— Na posiedzeniu sejmu bawarskiego z 8 b. m. toczyły się rozprawy nad wnioskiem Völka w sprawie zaprowadzenia jednego kodexu cywilnego dla całych Niemiec. Völk popierając gorąco swój wniosek, dodał w końcu, że państwo niemieckie (*Reich*) chce wiedzieć ostatecznie, jakie usposobienie panuje w Bawaryi. Po przemówieniu kilku mowców za a kilku przeciw wnioskowi, zabrał głos minister sprawiedliwości oświadczając, że wniosek Völka wita z żywą radością. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek Völka 77 głosami przeciw 74.

Francya. Mesaż marszałka Mac-Mahona i wniosek jenerała Changarniera są dziś wyłącznemi przedmiotami rozpraw politycznych. Dzienniki legitymistyczne, bonapartystowskie i republikańskie wyrażają się nieprzychylnie tak o mesażu jakoteż o projekcie przedłużenia władzy Mac-Mahona. *Opinione Nationale*, obecnie organ umiarkowanej lewicy, pisze o mesażu prezydenta republiki: „Obawiamy się, aby mesażu, którego znaczniejszą część, jak się zdaje, sam marszałek Mac-Mahon układał, nie uważano za wypowiedzenie wojny powszechnemu głosowaniu, które jest przecież podstawą zwierzchnictwa narodu. Podczas gdy Francya cieszy się spokojem i porządkiem wewnątrz i niemal powszechnie domaga się uorganizowania republiki — chcą jej na to wszystko odpowiedzieć dyktaturą. Lecz spodziewamy się, że kraj nie dozna takiego upokorzenia, gdyż na to niczem sobie nie zasłużył. Zadanie dyktatora wymaga szczególnego i właściwego temperamentu a ku chlubie marszałka możemy powiedzieć, iż nie nadaje się do takiej roli. W tej samej sprawie pisze *Siècle*: „Mesaż rozlepiono wczoraj po południu po murach Paryża. Wiele osób stawało i czytało i wszyscy odchodzili z wyrazem ironii lub niedowierzania. Trzymano się zdala od ludzi, którzy chcieli wywołać rozruchy. Ludność Paryża nie dowierza tak zwanym *agents provocateurs*. Spodziewamy się, że indywidua te doznają w całym kraju podobnego przyjęcia". Monitor hr. Chamborda *Union* czyni wyrzuty członkom skrajnej prawicy i legitymistom w ogóle, że głosowali za wnioskiem o 10letniem przedłużeniu władzy dzisiejszego prezydenta republiki i dodaje sarkastycznie, że lepszą jest biała chorągiew z wolnością niż trójkolorowa z dyktaturą.

— Klub bonapartystów, który nagle nabrał znów ogromnego znaczenia w zgromadzeniu, odbył d. 7 b. m. posiedzenie, na którem obradowano nad utworzeniem nowego klubu, mającego się składać z monarchistów i republikanów. Programem jego miało być odwołanie się do narodu. Inicjatorowie tego projektu spodziewają się iż powiedzie im się pozyskać znaczną liczbę republikanów, którzy przez odwołanie się do narodu zechcą położyć koniec stanowi tymczasowości i niepewności.

— Dzienniki stronnictwa cesarskiego ogłaszają w sprawie wniosku jenerała Changarniera następujący komunikat: Jaką postawę mają zająć deputowani stronnictwa „odwołania się do narodu" wobec wniosku, który żąda przedłużenia władzy marszałka Mac-Mahona na lat dziesięć. Wobec imponującej demonstracyi na rzecz „odwołania się do narodu" na wczorajszem (d. 4 b. m.) posiedzeniu izby trudniej jest dziś jak kiedykolwiek głosować stronnictwu cesarskiemu za tym wnioskiem, który rażącem jest przeciwieństwem zasady odwołania się do narodu. Mimo to konieczność liczenia się z trudnościami chwili, spowoduje tych deputowanych do głosowania za wnioskiem przedłużenia władzy, lecz nie na tak długi czas jak tego Changarnier i towarzysze żądają. W tej mierze wniosą ci deputowani odnośną poprawkę. Gdyby ten wniosek pośredniczący nie miał widoków utrzymania, wyznajemy otwarcie, iż trudnoby nam było głosować przeciw przedłużeniu władzy na lat dziesięć, gdyż byłoby to wyrazem niezaufania dla marszałka, a wyrazu takiego nie chcemy dać Mac-Mahonowi. W takim razie nie pozostanie stronnictwu cesarskiemu nic innego jak wstrzymać się od głosowania i złożyć oświadczenie usprawiedliwiające ten krok interesem stronnictwa i prawami narodu".

Z posiedzenia biur zgromadzenia narodowego z 7. b. m. podają dzienniki następujące wiadomości telegraficzne: „W ósmem biurze oświadczył ks. Broglie, że rząd nie zamierza usunąć z porządku dziennego Izby obrad nad ustawami konstytucyjnemi; mesaż wspomina tylko, że nie należy uchwalać takiej formy rządu, którąby uprawnione nadzieje raz na zawsze niszczyła. Chcemy mieć silną władzę wykonawczą, co nie przeszkadza, ażeby ustawy konstytucyjne nie miały być w krótkim już czasie zawotowane. W trzeciem biurze rzekł Kazimierz Perier: Musimy znaleźć środek, zapomocą którego dałoby się doprowadzić do skutku porozumienie konserwatystów. Przeciw wnioskowi przedłużenia władzy miałbym wiele do powiedzenia, lecz w interesie zgody nie uczynię tego." W pierwszem biurze protestował hr. Daru przeciw twierdzeniu jednego z członków tego biura, jakoby wniosek jenerała Changarniera i towarzyszy równał się wnioskowi zaprowadzenia dyktatury. Deputowany Depeyre dowodził, że charakter osobisty marszałka Mac-Mahona jest poręką, że zarzut co do dyktatury zupełnie jest nieuzasadniony.

— Prezydent zgromadzenia narodowego Buffet podziękował na posiedzeniu d. 7. za wybór i domagał się, ażeby powagi jego jako prezydenta nienaruszano, gdyż tylko tym sposobem zdoła on utrzymać porządek w obradach. W końcu swej mowy położył on szczególny nacisk na konieczność, aby deputowani miarkowali się w swych przemówieniach i nie wywoływali burzliwych obrad. Mowca spodziewa się, iż wszyscy deputowani zechcą ponieść ofiary w interesie dobra kraju.

Anglia. Katolicy Anglii mają powód być zadowolonymi z pospólstwa angielskiego zarówno jak z ministerstwa i parlamentu. Cóż za sceny odbywały się zwykle dnia 5 b. m. jako w rocznicę znanego wielkiego spisku, kiedy to zamierzano wysadzić prochem w powietrze parlament; cóż za sceny na ulicach londyńskich wymierzone przeciw katolikom! W obmierzły sposób przedstawiany bywał przez pospólstwo papież, podczas gdy kurya rzymska nie dała nigdy powodu do takich zajść, nigdy nie dotknęła uczuć wyznawców kościoła anglikańskiego. Dziwna, że w tym roku dzień ten przeszedł najspokojniej, pomimo że w ostatnich czasach właśnie więcej może było różnic między kuryą rzymską a opinią angielską niż kiedykolwiek. Tylko w zaułkach przedmieść londyńskich zanosiło się tu i owdzie na szykanę katolików, czemu jednak policya w czas przeszkodziła.

Dnia 4. b. m. roztrząsaną była przed sądem admiralicyi skarga przeciw hiszpańskiemu parowcowi „Murillo", który niedawno w obliczu wybrzeży angielskich najechał okręt wychodźców amerykańskich „Northfleet" i rozbiwszy takowy bez ratunku uciekł na pełne morze, nie usiłując nawet dać pomoc rozbitkom. Dowody świadków były niezbite, pominąwszy już złą opinię, jaką od dawna „Murillo" posiadał u żeglarzy.

Wyrok więc musiał wypaść na niekorzyść tego statku. Takowy postanawia iż parowiec „Murillo" oddany zostaje skarżącym jako odszkodowanie straty, i że tym celem sprzedany będzie publicznie. Wyrok ten jednak nie daje zupełnego zadośćuczynienia sprawiedliwości, gdyż ten co głównie tu zawinił, mianowicie kapitan tego statku, umknął po wypadku który spowodował, i nie wiadomo gdzie się teraz obraca. Dotyka więc ten wyrok tylko właścicieli parowca „Murillo", którzy w najgorszym razie tylko tyle zawinili, że powierzyli dowództwo tego okrętu człowiekowi lekkomyślnemu i nieludzkiemu. Co do kapitana, to w razie schwytania przez władze angielskie, czekałaby go kara jako prostego zabójcę, niestety jednak nie istnieją konwencye międzynarodowe względem wydawania takich przestępców, może on więc bezpiecznie przebywać na kontynencie lub w Ameryce i nigdy go sądy angielskie nie dostaną.

Włochy. Po zupełnej expropriacyi klasztoru Dominikanów, cały świat literacki Rzymu był ciekawym, co się stanie ze sławną tamtejszą biblioteką Dominikańską (*bibliotheca Casanatense*). Temi dniami nadeszła decyzya: biblioteka wkrótce zostanie otwartą, dyrektorem jej mianowany jeden z świeckich profesorów uniwersytetu w Turynie. Zakonnicy i nadal wydawać będą książki. Biblioteka *Casanantense* jest po watykańskiej największą z pomiędzy publicznych; liczy ona dziś około 80.000 tomów, między temi 2000 edycyj z 15. stulecia, a także 1800 *codices* nader cennych z powodu rzadkości.

— W uczcie danej 8. b. m. przez miasto Turyn z powodu odsłonięcia posągu Cavoura wzięło udział 600 osób a między niemi ministrowie, ciało dyplomatyczne, deputowani, reprezentanci armii i gwardyi narodowej i dziennikarstwa.

Burmistrz Turynu wzniósł zdrowie króla a potem burmistrzów innych miast włoskich i prasy. Poseł portugalski podziękował w imieniu swych kolegów za zaszczyt im okazany. Poseł angielski rzekł: Cavour był zawsze przyjacielem Anglii a imie jego będzie zawsze wspominane z chlubą, ilekroć mowa o wolności i ojczyźnie (*powszechny oklask*). Poseł następnie wspomniał zaszczytnie o swoim poprzedniku Hudsonie i wzniósł toast na pomyślność miasta Turynu i Włoch. Senator Mamiani rzekł w imieniu senatu: Dzisiejszy obchód jest nowym plebiscytem za jednością Włoch. Prezes izby deputowanych Biancheri dziękował posłom zagranicznym a osobliwie angielskiemu za ich przychylne dla Włoch uczucia i wzniósł toast za pomyślność Włoch a wyraził wdzięczność miastu Turynowi i prowincyi Piemontowi za wspieranie Cavoura w dziele jedności włoskiej. Peruzzi w imieniu gmin włoskich przyznawał Piemontowi zasługę, że pojął myśl Cavoura i pomógł mu urzeczywistnić ją. Postawił on miasto Turyn na wzór innym miastom. Nakoniec San Martino w odpowiedzi na mowę posła angielskiego Pageta, przesłał byłemu posłowi Hudsonowi serdeczne pozdrowienie Włoch

---

Rossya. Czytelnicy przypomną sobie iż tego lata wydany został przez rząd rossyjski rozkaz, mocą którego wszystkim młodym Rossjankom, uczęszczającym na medycynę w uniwersytecie Zurychskim odjęto nadzieję uzyskania za powrotem do kraju państwowego przyzwolenia na praktykę lekarską. Ukaz ten tem mianowicie był motywowany, że młode panie medycynierki w ścisłe stosunki wdały się z wychodźcami politycznymi, biorąc udział w ich zebraniach i aż nadto okazując skłonności do apostolstwa teoryj nihilistycznych. Ogłoszone niedawno sprawozdanie ministerjalne, jako przyczynek do dziejów powyższego ukazu, przytacza fakt, iż zaimmatrykulowało się w ostatnich dniach na kursie medycyny w Petersburgu 92 pań z których 84 złożyło bardzo dobrze egzamin wstępny i przypuszczonych zostało do sali wykładowej, dwom zaś naznaczono powtórny termin do poprawienia egzaminu. W ogóle 167 słuchaczek liczy obecnie akademia medyczno-chirurgiczna w Petersburgu, z których większa część bardzo dobrze się uczy. Ostatni egzamin wstępny przeprowadzony był z nadzwyczajną ścisłością, pomimo to jak widzieliśmy odpadło przy nim zaledwie 6% zasiadających, podczas gdy dawniej, lubo pytano mniej ściśle, 14% odpadało. Doświadczenie wszakże nauczyło, iż ściślejsze egzamina wychodzą nawet na korzyść słuchaczek, nie jedna bowiem, nie podoławszy wymogom takowych w czas jeszcze może się cofnąć i obrać sobie inny zawód, zamiast aby później doznać zawodów i zwichnąć całą swą przyszłość.

Proces Bazain'a.

(Rozprawa z 5. listopada.)

Jenerał hr. Palikao, ostatni minister wojny cesarza Napoleona, występuje dziś jako świadek. Po zwykłych przedwstępnych zapytaniach, opowiada jenerał co następuje: „Jako minister wojny i prezydent gabinetu, byłem nieustannie w stosunkach z naczelnym wodzem armii nadreńskiej. Aż do 22. sierpnia komunikowałem się z nim w drodze telegraficznej, chociaż od 18. począwszy bardzo już mało miałem od niego wiadomości, korespondując odtąd głównie z armią chalońską. Ja pierwszy podałem plan, aby armie Bazaina i Mac Mahona połączyły się z sobą. Plan ten 18. sierpnia był jeszcze odpowiednim, ale 21. już nie koniecznie. Tego dnia udał się Rouher do armii chalońskiej, którą znalazł w Courcelles. Rouher pojechał bez mojej wiedzy i bez upoważnienia cesarzowej. Z nim i marszałkiem Mac Mahonem odbył cesarz radę wojenną, na której postanowiono, aby armia cofała się ku Paryżowi. Uchwała ta pokrzyżowała nam wszystkie plany. Zebrała się rada ministrów i wysłaliśmy depeszę do Mac Mahona, aby szedł naprzód na spotkanie z Bazainem. W tej samej chwili jednak otrzymaliśmy depeszę od Mac Mahona, w której nam doniósł, że w skutek wiadomości, jakie otrzymał od pewnego leśnika, postanowił maszerować ku Montmédy aby podać rękę Bazainowi. Odtąd aż do 27. stosunki moje z Mac Mahonem ograniczyły się na tem, że zawiadamiałem go o poruszeniach wojsk niemieckich. Tak n. p. ks. Fryderyk Karol, w błąd wprowadzony depeszą, którą mu podsunąłem, zrobił niewłaściwy ruch w kierunku Chalons, który mógł się stać fatalnym dla Prusaków. Jeden z wyższych oficerów pruskich napisał list rozpaczliwy do swej żony kończący się słowami: „Zaszli nam z tyłu! Przeklęta wojna!" Później inni także pruscy oficerowie mówili do naszych: „Napędziliście nam strachu niemało; myśleliśmy już, że jesteśmy odcięci."

Prez. Sądzisz pan zatem, że połączenie obudwu armij dałoby się było uskutecznić?

Św. Tak jest, pod Verdun, albo dalej nawet.

Prez Pan otrzymałeś z Charleville list od majora Magnan?

Św. Nie przypominam sobie tego.

Prez List ten znaleziono w archiwach ministerstwa wojny.

Św. Musiał on tedy nadejść, gdy byłem w Izbie albo na radzie ministrów. Jeden z moich adjutantów otworzył go zapewne, lecz nie zakomunikował mi go.

Prez. W liście tym doniesiono panu, że cesarz porzucił zamiar powrotu do Paryża.

Otrzymałeś pan nadto list z Metzu, donoszący, że armii Metzu braknie żywności i amunicyi.

Św. Tak jest, otrzymałem ten list od jen. Soleille.

Prez Właściwie od marszałka, który był na nim podpisany, ale list ten był pisany na podstawie listu jen. Soleille.

Św. W odpowiedzi wskazałem Montmédy, gdzie nagromadzone były racye w ilości 1,800.000 i gdzie się znajdowały odpowiednie zapasy amunicyi.

Prez. Dnia 20. sierpnia udzieliłeś pan marszałkowi Mac Mahon wiadomości o armii Bazaina. Czy nie wiedziałeś pan wówczas że armia ta cofnęła się pod mury Metzu?

Św. Zdaje mi się że nie; sądziłem zawsze jeszcze, że obie armie mogą się połączyć pod Montmédy.

Prez. Do którego czasu korespondowałeś pan z marszałkiem Bazainem?

Św. Telegrafowałem do 22. Później wysełałem jeszcze do niego emissaryuszy; nie mogłem się jednak dowiedzieć czy dotarli do Metzu.

Prez. Dnia 20. sierpnia wysłał marszałek Bazaine równocześnie depeszę do cesarza, Mac Mahona i pana. W depeszy tej pisał: „Zawiadomię pana o moim pochodzie, jeżeli będę mógł przedsięwziąć go nie narażając armii."

Św. Otrzymałem tę depeszę.

Prez. Panu wiadomo, że marszałek Mac Mahon nie otrzymał jej.

Świad. Tego nie mogłem przypuszczać, ponieważ swoję otrzymałem. Gdy marszałek doniósł mi później, że przeprawił się przez Meusę pod Stenay, sądziłem, że stało się to w skutek nowych wiadomości o armii Metzu. Gdyby jenerał de Failly nie dał się był zaskoczyć, przejście przez Meusę byłoby można jak najlepiej uskutecznić.

Adw. Lachaud: „Czy sądzisz pan, że armia marszałka Mac Mahona była w niebezpieczeństwie w dniu 24. i 25. sierpnia.

Świad. Nie mogłem tego myśleć.

Odchodząc, ściska Palikao marszałka Bazaina serdecznie za rękę.

Przywołano pułkownika d' Absac.

Prez. Czy wiesz pan teraz, który oficer miał u pana służbę w Rélthel w nocy z 25. na 26. sierpnia?

Świad. Skonstatowałem z wszelką pewnością, że był to kapitan Marescalchi. Znajduje on się obecnie w Birmanii.

Następuje przesłuchanie różnych emissaryuszy. Zajmującem jest opowiadanie Marchereza, handlarza sukien z Metzu. Przyniósł on marszałkowi Bazaine szyfrowaną depeszę od jenerała Guérin z Verdunu. Marszałek przeczytawszy tę depeszę, rzekł do swych oficerów: „Wyborne wiadomości. Mają one dla nas taką wartość jak 4 dywizye." Jenerał Jarras rzekł do świadka: „Doskonałe wiadomości. Zaraz jutro rano tęgo przetrzepiemy Prusaków! (*wesołość*)

Inni świadkowie zeznają zgodnie, że komunikacya Metzu ze światem była od 20 sierpnia zupełnie przerwaną.

Na tem zakończono przesłuchanie świadków co do komunikacyj.

KRONIKA.

— **Stan cholery.** Z przyjemnością donosimy iż według raportu Fizykatu miejskiego od dnia 8. do 9. b. m. nikt we Lwowie na cholerę nie zachorował ani nie umarł. Możemy więc epidemię tę uważać za wygasłą już w naszem mieście

— **Pierwszy śnieg** prószył wczoraj wieczorem około godziny 5. i dotąd pokrywa dachy. Przymrozek lekki chwycił także. — Św. Marcin polski nie chybił

* **Nieczyste sumienie.** Jan Wiszniewski, znany złodziej, widząc wczoraj wieczór nadchodzący ulicą żółkiewską patrol policyjny umknął przed nim do pobliskiej przechodniej kamienicy pod l. 4. Patrol spostrzegłszy jednak umykającego złodzieja dogonił go w podwórzu przy tylnej bramie, którą złodziej już zamkniętą zastał. Znaleziono przy nim jedną suknię damską i siedm sukienek dziecinnych, które skradł w niewiadomem jeszcze miejscu.

* **Z dorożki nr. 103** ściągnął ktoś wczoraj wieczór w ulicy Krakowskiej, podczas gdy dorożkarz wstąpił do sklepu za kupnem, — koc biały wartości 10 złr.

* **Szajka młodych złodziei.** Straż policyjna przytrzymała wczoraj w południe na ulicy Kopernika znanego złodzieja Edmunda Morawetza niosącego dużą firankę, którą właśnie skradł był w pałacu ks. Sapiehy. Przychwycono zarazem dwóch młodych jego towarzyszy, którzy oczekiwali go koło seminaryum ruskiego

* **Pierwszy debiut.** Tej nocy zakradł się Szymon Pielich, nieznany jeszcze we Lwowie złodziej, do pomieszkania szewca Franciszka

*

Blijarskiego pod l. 4 przy ulicy Bożniczej. Przebudzona jednak krzątaniem się złodzieja po pokoju żona szewca zaczęła krzyczeć, w skutek czego domownicy się zbiegli i przytrzymali złodzieja, którego oddano następnie przywołanemu patrolowi policyjnemu. U złodzieja znaleziono duże dłuto żelazne, które służyło mu do wyłamywania.

*** **W Polańce wielkiej** w powiecie Bialskim, d. 16. września przy kopaniu dołu na piwnicę urwała się ziemia i zabiła zajętego tą robotą Ignacego Wąsika, drugiego zaś robotnika, Józefa Lipowskiego potłukła.

*** **W Kozach** w pow. Bialskim, pracujący w kamieniołomie robotnik Jan Błasiak d. 24. września b. r. przysypany został i zabity urwiskiem ziemi i kamieni. Śledztwo sądowe co do tego wypadku jest w toku.

Δ **Ks. Ignacy Kubasiewicz**, dotychczasowy wikary w Szczurowie, instytuował się dnia 22. października b. r. kanonicznie na opróżnione łać. beneficyum w Brzesku.

*** **W Rudnikach**, w pow. Śniatyńskim, 16-letni Iwan Zacharuk, syn gospodarza z Zadubrowiec zajęty w młynie d. 4. b. m. przez nieostrożność własną dostał się pod koło młyńskie, które porwawszy nieszczęśliwego, roztarło go na śmierć.

Δ **Wiadomości dyecezyalne.** Dnia 10. października 1873 umarł w Żukowie powiatu horodeńskiego archidyecezyi metropolitalnej lwowskiej pleban obrządku gr. kat. ks. Porfiry Łukaszewicz przeżywszy lat 60 z tych w stanie duchownym 36. Do parafii tego probostwa należy 1636 dusz. Obowiązki pasterskie pełni każdoczesny pleban sam bez pomocy wikarego. Prawo patronatu wykonuje p. Teodor Teodorowicz. Główne uposażenie stanowią: 13 morgów 1294□0 ról w dobrej glebie 20 morgów 124□0 łąk wydających siano po większej części kwaśne, 20 sągów drzewa opałowego a przytem kilka pomniejszych źródeł. Czysty dochód roczny obliczony jest na 50 zł. w. a., a celem uzupełnienia kongruy na 315 zł w. a. dopłaca fundusz religijny rocznie 265 zł. w. a., pokrywając także wszystkie podatki plebańskie z dodatkami.

— **Dzienniki wiedeńskie**, mianowicie *Presse*, spotkała fatalna mistyfikacya. Otrzymała z Monachium telegram, jakoby znakomita artystka tamtejszego teatru nadwornego, głośna Klara Ziegler, od dłuższego czasu chora na dławiec piersiowy, uległa tej słabości i pochowaną będzie 8. b. m. Skwapliwy wielbiciel jakiś talentu panny Ziegler już nawet napisał był nekrolog dla tej gwiazdy sceny niemieckiej, który to nekrolog *Presse* ogłosiła. Pokazuje się jednak, że panna Klara Ziegler nie tylko nie umarła jako żywo, ale nawet ma się znacznie lepiej.

— **W Neapolu** szalała d. 30. z. m. straszliwa burza, która fale morskie rzucała aż na ulice pobliskie wyrywając drzewa z korzeniami, zrywając dachy i obalając wozy. Kilka linij telegraficznych i parę drobnych statków zniszczył orkan, z ludzi jednak nikt nie zginął.

— **Zmarły król saski** Jan zostawił pamiętnik swego życia, który zostaje teraz w rękach rodziny królewskiej, podobno jednak nie prędko ogłoszony będzie drukiem. Przed śmiercią kazał sobie król w bezsennych nocach odczytywać ten pamiętnik i sprawiało mu to wielką przyjemność. Dawniej nigdy król nie wspominał o tej swej pracy i nikt wyjąwszy adjutanta nie wiedział o niej.

Malheur co się zowie zdarzył się pewnemu Berlińczykowi. Dla potrzeb domowych kupił w aptece naraz trzy proszki: gumę sól Bullricha i talk do butów, a wszystkie w jednakowej etykiecie. Pomięszał tedy w użyciu te trzy proszki w ten sposób, że zamiast soli Bullricha połknął z szklanką wody łyżkę całą proszku talkowego, który później przez kilka dni leżał mu w żołądku jak ołów; natomiast chciał coś zlepić solą Bullricha, co skończyło się wielką pasją; nie dość tego jednak: gdy wieczór chciał ściągnąć z nóg buty, ujrzał, że jest to rzeczą niepodobną prawie bez nadzwyczajnych środków, albowiem przylepły one całkiem do nóg skutkiem gumy, którą zamiast talku wsypał do nich.

— **Galowe przedstawienie chińskie** w cesarskim teatrze w Pekinie tak opisuje lord Mac-Carty, którego spotkał ten zaszczyt że zaproszony został na to widowisko Sala jest bardzo przestronna, dobrze odwietrzana i w guście chińskim przepełniona ozdobami malowanemi i latarniami. Gmach teatru mieści zresztą wiele pomieszkań dla aktorów, pięknie i wygodnie urządzonych, ogródków i przybudowań tak, że rozciąga się frontem na ćwierć mili angielskiej. Przedmiot sztuk przedstawianych jest ściśle moralny, a dyalog obfituje w sentencye z filozofów chińskich. Przedstawienie trwało przez dwanaście dni i nocy bez przerwy; zdarzają się jednak przedstawienia trwające jeszcze dłużej. Widzowie tymczasem wchodzą do sali i wychodzą kiedy się im podoba, jedzą tam i śpią nawet, nierzadko jednak spotkać między nimi entuzyastę, który czasem tylko i to najdłużej na kwadrans opuszcza salę. Sztuka wspomniana było to *Pêle-mêle* zdarzeń tragicznych i komicznych oraz luźnych scen, które wiele miały podobieństwa między sobą. Aktorowie mówili, deklamowali i śpiewali bez towarzyszenia muzyki, oddając tym sposobem bitwy i w ogóle zajścia, w których skrytobójstwo główną grą rolę. Noc dwunasta przedstawienia stanowiła *non plus ultra* dramatycznej sztuki chińskiej; wykonano wielką pantominę, a sądząc z oklasków musiało to być arcydzieło tamtejszej sztuki. Przedmiotem tej pautominy było zaślubienie ziemi oceanowi. Ziemia tedy roztaczała przed oczami widza swój posag, swoje bogactwa, czyniła to jednak z niezrównaną flegmatycznością. Jaszczurki skrzydlate, słonie, tygrysy, żmije, strusie i mnóstwo innych zwierząt przebiegało scenę. Z ziemi strzelały dęby, jodły i przeróżne rośliny. Ocean też sobie, nie chcąc się powstydzić przed swą narzeczoną, bardzo zgrabnie pokazywał jej swe skarby, więc wieloryby więc delfiny, żółwie olbrzymie i t. p. Następnie ukazały się okręta, skały, ławy koralowe, i t. p. przedstawiane i naśladowane przez samychże aktorów. Po tej przydłuższej nieco defiladzie płody ziemi i morza ustawiły się w porządnym szyku po obu stronach sceny, a skłoniwszy się ku loży cesarskiej, zbliżyły się w końcu ku widzom, aby nowe wykonać ewolucye. Otóż grupa cała roskoczyła się nagle, aby zrobić miejsce ogromnemu wielorybowi, który podszedłszy ku loży cesarskiej, olbrzymią strugą wody lunął z siebie na publiczność w parterze, tak zręcznie jednak że nikogo nie zmoczył, cały bowiem słup wodny padł w przysposobione tym celem otwory. Widowisko to zelektryzowało widzów do najwyższego stopnia; rozległy się okrzyki uniesienia: „*has! hoong! haho!*“ (Świetnie niezrównanie), które końca nie miały. Kilku mandarynów, widząc obojętność na twarzach Europejczyków na widok tylu domniemanych cudów sztuki interpelowali nas, powiada lord Carty, o przyczynę takowej i tem głośniej wołali: *has! houng haho!*

— **O lunatyczce** niepospolitej opowiada paryzki *Gaulois*: Przy bulwarze Hausmana zamieszkuje jednę z kamienic pani A., w towarzystwie tylko pokojówki i zawiadowcy domu. Od niejakiego czasu zauważała ona znaczny ubytek w kosztownościach swych, brylantach i koronkach, co tem więcej ją zastanowiło, iż służbę swą znała dobrze z wierności, z zewnątrz zaś złodziej żadnym sposobem do domu tego dostać się nie mógł. Zaczęto więc już podejrzywać że to złe duchy płatają takie psoty spokojnym ludziom, gdy niedawno właśnie wrócił do domu syn pani A., oficer legii honorowej angielskiej i dowiedział się o tajemniczem znikaniu kosztowności. Dziarski chłopak postanowił bądź co bądź schwytać domniemanego złodzieja, opatrzywszy się więc w pistolety przyczaił się nocą w zakącik długiego korytarza. Około godziny 1. po północy w istocie pojawia się w głębi cień postaci ludzkiej. Oficer nie długo się namyślając mierzy i strzela. Szczęściem strzał chybił. Przy błysku wszakże takowego poznaje oficer swoją matkę! Tajemnica wyjaśnia się dopiero. Pani A.. sama w przystępie lunatyzmu wynosiła z pokoju swe kosztowności i składała je w szafce stojącej na korytarzu, gdzie też znaleziono wszystkie klejnoty uważane za skradzione.

Notatki literacko - artystyczne.

(*T*) **Teatr.** *) Fautazya Goethego objęła we *Fauście* zbyt szerokie widuokręgi ducha ludzkiego, zbyt głębokie poruszyła idee, aby na deskach teatru mogła być należycie pojętą i ocenioną, aby się pomieścić mogła w ramach sztuki scenicznej Jestto prawdą stwierdzoną już przez znakomitych estetyków, którą my, nie myśląc wcale wdawać się w rozbiór arcydzieła, wspominamy tu dla wytłumaczenia, czemu przedstawienie w dniu 5. b. m. nie sprawiło oczekiwanego wrażenia.

Artysta chcący grać rolę tytułową, podejmuje się zadania tak trudnego, że śmiemy powątpiewać, czy krytyka dramatyczna może zacytować choćby jedną osobistość z pomiędzy koryfeuszów dramatu, któraby w roli Fausta odpowiedziała wielkim wymaganiom sztuki. To też szaloną odwagę p. Woleńskiego, który się podjął tej roli, podziwiamy; ganić jej wszakże nie będziemy — owszem poczytujemy mu za zasługę, że nie ustraszył się trudności, nie poskąpił pracy i z wielkiego zadania wywiązał się *względnie* dobrze. Widocznie nad wagą wyrzeczonych słów zastanawiał się długo i poważnie. studyował myśl każdą, zawartą w okresach filozoficznych medytacyi a raz pojąwszy tak rolę, konsekwentnie ją przeprowadził. Zbłądził tylko w pojęciu. *Faust* p. Woleńskiego filozofował namiętnie, jak adwokat przed kratkami a przekonawszy się o nicości swych filozoficznych dogmatów, zapragnął życia i rzucił się w wir jego, w sposób tak pospolity jak pierwszy lepszy utracyusz goniący bezmyślnie za zwykłą rozkoszą.

Pan Ładnowski (Mefisto) lubo kilkakrotnie znakomicie oddał niektóre rysy syna ciemności, w ogólności jednak zdaniem naszem nie ugodził w ton właściwy; w roli tej nigdy artysta nie zjedna sobie tego uznania, jak n. p. w Szekspirowskich kreacyach.

Panią Ładnowskę (Małgosia) widzieliśmy po raz pierwszy na scenie lwowskiej. Nie mamy prawa po pierwszym występie zdawać stanowczego sądu; zdaje nam się wszakże, iż rodzaj talentu pani Ł. nadaje się raczej do poważnej komedyi lub do salonowego dramatu niż do ról o tak wysokim nastroju jak Małgorzata. Widzieliśmy piękną postać, i studyum staranne lubo bez prawdziwie serdecznego, cichego uczucia tam, gdzie Małgosia jest jeszcze zwykłą, naiwną, kochającą dzieweczką; więcej nic prócz studyów i usiłowań nie widzieliśmy w niej również od chwili gdy się staje tragiczną bohaterką. Ani strój ani pozowanie nie uwidomiło nam tej tradycyjnej *Gretchen*, dla której dobrego przedstawienia potrzeba wysoko już rozwiniętego estetycznego poczucia.

Rolę Walentego wybornie odegrał pan Kwieciński — rolę studenta niezadowalniająco p. Fiszer. Nie pojmujemy jak można tak krzywdzić tego zdolnego artystę powierzaniem mu podobnych, zupełnie do skali jego talentu nie nadających się ról, którą mógł odegrać którykolwiek inny aktor, tylko nie on. Uważamy za nasz obowiązek wzięcia p. Fiszera w obronę w obec tak niewłaściwej obsady ról.

Całość przedstawienia wypadła dość gładko; musimy przecież zwrócić uwagę reżyseryi na niestósowność uciekania się do tak pospolitych efektów, jak do fajerwerków, ognia bengalskiego, siarki, zwierząt papierowych i statystów przetworzonych w małpy.

* Dla braku miejsca spóźnione.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

(*S*) **Kraków,** dnia 8. listopada 1873. (Korr. *Gazety Lwowskiej*). W ubiegłym tygodniu mieliśmy pogodę bardzo zmienną, często przekropną, temperatura jednak była tak łagodną, że w południowej porze termometr wskazywał 12^0 R. ciepła.

Stan dróg, szczególnie od strony Królestwa polskiego jest w wybornym stanie. W skutek sprzyjającej pogody, oziminy bardzo ładnie wyglądają, a chłodne poranki i wieczory przyczyniają się wielce do wygubienia robactwa i myszy, które z powodu ciepłych dni przeszłego miesiąca znaczne szkody zasiewom zrządzić mogły.

W handlu spirytusem nastąpiło nieco żywsze usposobienie, a to wskutek znaczniejszego popytu ze Szląska. Zakupy jednak ograniczają się tylko na gotowy towar, gdyż na termina nabywcy wstrzymują się z ofiarowaniem, czekając uregulowania się cen tego produktu. Za gotowy towar płacono w ubiegłym tygodniu 20 złr. 50 ct. — 21 złr. za wiadro 41 mas 80 Tralles.

W handlu naftą nie zmieniła się tendencya Konkurencya nafty amerykańskiej silnie zagraża nafcie galicyjskiej, a jak się dowiaduję, wielu kupców w zachodniej Galicyi, zaczyna obecnie sprowadzać naftę amerykańską, która mimo frachtu i innych kosztów, przedstawia im lepsze korzyści jak nasza, gdyż mimo niższych cen jest znacznie lepiej czyszczona. Byłoby przeto do życzenia, aby fabrykanci nasi zwrócili baczną uwagę na tę okoliczność, i przez staranniejsze czyszczenie i pewne zniżenie ceny oparli się konkurencyi produktu obcego.

Z powodu zwiększonego popytu tak z kraju jak nawet i z zagranicy, cena ziemniaków trochę wzrosła. Płacono na naszym targu 2 złr. 30 ct. — 2 złr. 80 ct. za korzec.

W handlu zbożowym po całomiesięcznej prawie stałej tendencyi, nastąpiło w tym tygodniu bardzo mdłe usposobienie, a ceny szczególnie pszenicy i żyta znacznej uległy zniżce. Powodem tego jest w części mdłe usposobienie targów zagranicznych, a w części i znacznie zwiększone dowozy tak z okolicy, jakoteż z Rumunii i Podola. Z drugiej zaś strony ofiarowanie ogranicza się do nieznacznych tylko partyi i to tylko w wyborowych gatunkach, a to z tego powodu, iż kupcy zagraniczni są przekonani, że niedługo przy powiększonym dowozie po niższych jeszcze cenach zakupywać będą mogli. Z przyjemnością zaznaczyć wypada, iż kolej północna uwzględniła nareszcie liczne reklamacye co do braku wagonów, sprowadziła bowiem dostateczną tychże ilość, tak że ruch zbożowy przynajmniej na pewien czas ucierpieć nie może.

Pszenica. Tak biała jak i inne gatunki spadły w cenie blisko o pół złr. z końcem tygodnia i te ceny się nie utrzymały. Obrót z powodu wstrzymania się właścicieli ze sprzedażą bardzo mały. Natomiast zawarto kilka znaczniejszych umów na dostawę późniejszą; — za piękną podolską pszenicę płacono z odstawą z końcem tego miesiąca i w grudniu złr. 13.

Żyto nagromadzone tutaj przeważnie w lichych gatunkach, nie znalazło nawet po gwałtownie zniżonych cenach nabywców. Za piękne warszawskie płacono jednak do 10 złr.

Jęczmień. Zakupywano w większych ilościach dla krajowych browarów — ceny mimo znacznych dowozów z Rumunii tylko małej uległy zniżce.

Owies. Ceny z powodu ciągłego wywozu do Prus wzrastają. Dowozy z okolicy przy lepszych drogach znaczniejsze.

Rzepak. Wyborowe gatunki znalazły nabywców nawet po wyższych cenach. W ubiegłym tygodniu wywieziono ztąd znaczne transporta do Głogowa i Wrocławia.

Kukurudza. Dopiero w ubiegłym tygodniu nadeszło na targ nasz kilka nieznacznych partyi kukurudzy. Przy średnim rezultacie zbioru żyta tak w Austryi, Węgrzech, jak i w niektórych prowincyach Rossyi, produktowi temu można świetną rokować przyszłość na targach tutejszych. Szląscy i morawscy kupcy już teraz poszukują kukurudzy.

Koniczyna. Ruch bardzo słaby — ceny w ubiegłym tygodniu obniżyły się na targu tutejszym o 3 — 4 złr. nieznalazłszy pokupu. Bawią tutaj reprezentanci kilku znaczniejszych firm produktowych jak S. et L. Klemperer i Arnthal et Horschitz Gebr. z Hamburga i Jos. Landau z Szczecina w celu zakupów koniczyny na placu tutejszym. Ceny jednak tu notowaue są za wysokie a gatunek tegoroczny nie odpowiada życzeniom.

Płacono na tutejszym targu: Pszenicę białą 12 — 13 — 14 złr. 10 cnt. za 170 funtów wied., pszen czerwoną 10 50, 13 — 13.75 za 170 fnt. w., pszen. żółta 10, 13 — 13.50 za 170 fnt. w., żyto polskie 9 — 10 złr. za 160 fnt. w., podolskie 8 — 8.50 za 160 ft. w., jęczmień na słód 7.50 — 8.20 za 140 fnt., na paszę 7 — 7.50 za 140 fnt. w., owies 4 — 4 złr. 30 ct. za 100 fnt. w., rzepak 10 — 10 30 za 150 fnt. w., rzepik 8.50 — 9.50 za 150 fnt. w., siemię lniane 10.50 — 11.75 za 150 fnt. w., lnica 8 50 do 9 50 za 150 fnt. w., koniczyna czerw. 40 do 41 złr. za 180 fnt. w.

Talar 1 złr. 71 ct. Rubel $1.54\frac{1}{4}$.

OSTATNIA POCZTA.

Izba deputowanych na wczorajszem posiedzeniu przyjęła tymczasowo regulamin, wypracowany podczas ostatniej sesyi, następnie wybrała 205 głosami na 286 głosujących Rechbauera prezydentem. Rechbauer obejmując krzesło prezydyalne, w dłuższej mowie dziękuje za zaufanie, zapewnia wolność dyskusyi, najściślejszą sumienność i niezależność, a mówiąc o wielkich zadaniach parlamentu, wspomina mianowicie o usunięciu przesilenia ekonomicznego i uregulowaniu stosunków pomiędzy państwem i kościołem, i kończy trzechkrotnym okrzykiem na cześć Cesarza.

Skład komisyi, której przekazanym został wniosek Changarniera jest następujący: Laboulaye, Rémusat, Leon Say, Périer, Jouvenel, Bethmont, Delsol, Ant. Lefèvre-Pontalis, Cherpin, Wołowski, Savary, Bocher, Depeyre, Le Royer i Lambert de St. Croix — ogółem 8 republikanów 7 monarchistów. Komissya zatem prawdopodobnie oświadczy się przeciw przedłużeniu władzy Mac-Mahona na lat 10, co jednak nie przesądza wcale czy wniosek utrzyma się w pełnej Izbie. Prezesem tej komissyi wybrany hr. Remusat, sekretarzem Bethmont, obadwaj z lewicy.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Berlin, 10. listopada. Hr. Roon uwolniony od prezydyum w ministerstwie. Ks. Bismarck mianowany prezydentem, Camphausen wiceprezydentem ministerstwa.

Paryż, 10. listop.. Komisya piętnastu przyjęła 13 głosami przeciw 2 w zasadzie przedłużenie władzy Mac-Mahona i przyznała zgromadzeniu narodowemu prawo nadania prezydentowi władzy wykonawczej dłużej trwającej niż mandat zgromadzenia.

Wiedeń, 11. listop. Klub postępowy ukonstytuował się wczoraj po poprzedniem jednogłośnem przyjęciu swego programu; wybrał Grebnera przewodniczącym, Grossa i Welsa zastępcami. Program klubu podpisało dotychczas 53 członków.

Klub lewicy obradował wczoraj nad złożeniem wydziału adresowego. Zgodzono się wybrać z grona Polaków i Rusinów po jednym członku, z klubu centralnego 3, z klubu najskrajniejszej lewicy 2, z klubu lewicy 7 członków. Co do piętnastego członka zarezerwowano sobie decyzye. Wniosek przyznania także stronnictwu prawnemu jednego reprezentanta w wydziale adresowym odrzucono słabą większością po żywych rozprawach. W klubie pojawiły się deputacye klubu postępowego i centralnego celem powitania klubu lewicy, wyrażenia mu przyjaznych uczuć i zawiadomienia go że kluby te pójdą z nim ręka w rękę w wszystkich ważnych sprawach. Przewodniczący odpowiedział na te oświadczenia w równie uprzejmy sposób.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński**

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 10. Listopada

Hotel Zorza:

Pp. Dapples E. z Londynu. — Schuloff T. z Wiednia. — Pandurow T., z Paryża. — Bohrmann J. z Polski. — Dembowski Z. z Rokietnicy, Laurent W., z Ustrzyk. — Schnell A. z Firlejowki.

Hotel Angielski:

Pp. Bartmański F. z Tadań. — Karnicki M z Rogóźna. — Modzelewski Z. z Podola ros. — Zawadzki K., z Poczapy.

Hotel Langa:

Pp. Dobrowolski J., z Bukowiny. — Schroeter E. z Bukowiny.

Hotel Warszawski:

P. Daczyński J. z Gołogór.

Hotel Europejski:

Pp. Bogusz G. z Bukowiny. -- Torosiewicz M. z Połtwy.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 11. Listopada 1873.

Barometr 743·6 mm. Psychometr suchy 0·1°C. Psychometr wilgotny 0.1° C. Prężność pary 4·3 mm. Wilgoć 96 Zachmurzenie 10 Wiatr N4 Ozon 7 Opad w mm. z ostatnich 24 godzin śniegu 1·35 mm. Uwaga dnia 10. od 4¾ do 8. wieczór śnieg.

— ***Wykaz osób zmarłych*** od 20. do 31. Października 1873. Nr. 29. Józef Zische Silberstein l. 1½, syn czeladnika krawieckiego, na ospę. 30. Katarzyna Kropichnicka l. 21, sługa, na cholerę i tyfus. 31. Filip Pop l. 32, cieśla, na cholerę. 32. Regina Gigel l. 45, żona rolnika, na cholerę. 33. Hryńko Kosyk l. 38, inkwizyt, na cholerę. 34. Piotr Kardasz l. 33, propinator miejski, na gruźlicę mózgu. 35. Stefan Kolcz l. 26 inkwizyt domu karnego, na nieżyt jelit. 36. Jan Janczyk, l. 35, zarobnik, na cholerę. 37. Jan Ziemiakowski l. 56, listonosz, na gruźlicę płuc. 38. Piotr Manacki l. 58, rolnik, na cholerę. 39. Wojciech Królik l. 38, rolnik, na cholerę. 40. Salomea Jackowska l. 28, szwaczka, na suchoty płuc. 41. Anna Szewczyk, l. 13, sługa, na ospę. 42. Piotr Horyszyn l. 36, zarobnik, na cholerę i tyfus.
Dokończenie nast.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano; z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano, 3. g. 45. m. po południu i 11. g. 8. m. w nocy; — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m rano, 4. g. 8. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano 5. g. 5. m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy; — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. go. 15 m. w południe i 11. g. w nocy; — do Podwołoczysk i Brodów: 12 g. w połud., 10 g. w nocy i 6. g. 7. m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 20. m. w południe.

Ruch dyliżansów pocztowych.

Odchodzi ze Lwowa	do Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	codziennie o godz.	1	po południu
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	12 minut 30	po połud.
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„ „	12 „ —	w nocy
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	8 „ 45	wieczór
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	7 „ —	„
	„ Sokala (pakunkowa)		„ „	11 „ 30	w nocy.
Przychodzi do Lwowa	z Sokala (pakunkowa)		codziennie o godz.	2 minut 10	po połud.
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	5 „ 15	z rana
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	6 „ 10	„
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„ „	2 „ 10	po północy
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	2 „ —	po połud.
	„ Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	„ „	1 „ 20	„

Uwaga: Poczta pasażerska (*Mallepost*) przyjmuje 3 osoby, pakunkowa tylko jedną osobę

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

z 10. listopada 1873.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	201	—	203	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	135	50	13	50
Banku hip. gal. po 200 zł. wpłata	—	—	—	—
Papierni czerlańsk. po zł. w. a.	—	—	—	—
Gal. banku krajowego	—	—	—	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. gal. 5-prc. w. a.	75	50	76	50
„ „ „ 4-prc. w. a.	68	50	69	50
Banku hipoteczn. gal.	79	75	81	—
Gal. zakładu kred. włościańskiego	91	—	92	25
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	74	15	75	15
4. Losy.				
Miasta Krakowa	22	—	24	—
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	35	5	43
„ cesarski	5	40	5	48
Napoleond'or	9	12	9	20
Pół imperyał rossyjski	9	20	9	35
Rubel rossyjski srebrny	1	68	1	76
„ „ papierowy	1	54	1	55
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Srebro	109	25	110	50

(Oprócz kupona bież.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 6. listopada 1873.

1. Dług Państwa. (Za 100 zł.)	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w srebrze	73.40	73.60
„ „ w banku	68 90	69.10
Losy z r. 1839 całe	271.—	277.—
„ „ 1839 piąta część	240.—	242.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	92,50	93.—
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	101,—	101.25
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	103.—	108.50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	134.—	134.50
Renty Como po 42 lir. austr.	25.—	26.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	93.50	94.—
Bukowiny	72.50	73.—
Galicyi	75.—	76.—
Niższej Austryi	93.—	94.—
Siedmiogrodu	74.—	75.—
Węgier	75.—	76.—
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	136.—	137.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	205.50	206.—
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	890.—	900.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. tow. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	943.—	946.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	515.—	517.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	212.—	212.50
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	1237.—	2040.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	201.50	202.—
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	140 —	140.50
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	323.—	324.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	158.—	159.—
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. tow. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.—	97.—
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	—.—	85.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	70.50	71.50
„ „ „ po 5 prc.	—.—	78.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	—.—	82.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	90.—	91.—
Bank. narod. po 5 prc.	91.30	91.45
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	81.25	81.75
„ „ „ (rente) po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	91.—	—.—
„ „ 100 zł. w. a.	87.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	—.—	—.—
„ „ „ „ III. „	95.75	96.25
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	—.—
Kol. nadniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	80.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	79.—
Kol. lwow.-czern.-jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	166.50	167.—
Clarego po 40 zł. m. k.	31.50	32.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	88.—	—.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	14.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.50	24.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	—.—	22.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	12.50	13.—
Salma po 40 zł. m. k.	34.—	35.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	—.—	23.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.—	20.—
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	56.—	57.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	—.—	—.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	21.50	22.50
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Weksle. (Na 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	95.—	95.30
Augsburg za 100 zł. w p. n.	96.—	96.50
Berlin za 100 tal.	—.—	—.
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	96.60	96 80
Hamburg za 100 M. B.	56.30	56 60
Londyn za 10 ft. szt.	114.20	114.[illegible]0
Paryż za 100 fr.	45.—	45.2[illegible]
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	5.46	5.47
„ peł. wagi	5.46	5.47
Korona	9.13	9.14
20frankówka	—.—	—.—
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	109.—	109 25

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 10. listopada.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	68	—
„ „ „ w srebrze	72	90
Losy z 1860 roku	100	—
Akcye banku wiedeńskiego	92[illegible]	—
„ „ kredytowego	2[illegible]6	—
Londyn 10 funtów szterlingów	115	—
Srebro	109	75
Napoleond'or	9	2[illegible]
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(3173 3—3) **Edykt.**

Nr. 8954. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia niniejszem z miejsca pobytu i życia niewiadomych: Rozalię Komarkiewiczową, Eleonorę Janowiczową, Gabryelę Mądrzejewską, Konstancyę Dydyńską i Marcelego Gottsonera, że w skutek prośby Mikołaja Zacharyasiewicza, właściciela dóbr ziemskich w Lipowcu w powiecie Jarosławskim, o wykreślenie uchwał odmownych w stanie biernym realności pod Nr. k. 149 i 157 w mieście położonej w ks. gł. III 216 i 217 l. 17. 18. 19 cięż. tudzież ks. gł. V stron. 162 l. 29 cięż. zaintabulowanych, kurator w osobie p. adw. Dr. Łużeckiego ustanowiony został, i że temuż kuratorowi uchwała tusądowa z dnia 20 Sierpnia 1873 l. 8954 dozwalająca wykreślenie uchwał odmownych powyżej powołanych doręczoną została.

Przemyśl, dnia 20. Sierpnia 1873.

(3353 1 3) **Obwieszczenie.**

L. 3016. C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 17. Listopada 1873 o godzinie 10 z rana oraz i w następnych dniach odbędzie się na miejscu w Ryglicach przy Tarnowie, licytacya ruchomości, do umysłowo chorej pani Anny hrabiny Rumerskirch należących, jako to powozów, mebli. sprzętów domowych i kuchennych, porcelany, serwisów stołowych i do herbaty, bielizny stołowej sukni i innych przyborów i kosztowności.

C. k. Sąd powiatowy.

Tuchów, ania 24. Września 1873.

(3310 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

Nr. 47479. Celem zabezpieczenia dostawy potrzebnego na rok 1874 papieru dla lwowskiej c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu i jej podwładnych urzędów w przylegającym wykazie poszczególnionego, rozpisuje się niniejszem konkurencya za pomocą ofert pisemnych po dzień 24. listopada 1873. roku.

Oferty mają być należycie opieczętowane i zaopatrzone w wadyum wynoszące pięć procent od żądanej za oferowany papier kwoty, albo winien być do takowych przyłączony dokument t j. pokwitowanie kasy rządowej, udowadniające, że wadyum złożone zostało w powyższym celu w jakiejkolwiek kasie rządowej.

Oferty takie należy wnieść do c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie do dnia 24. listopada 1873 do 2. godz. po połud. włącznie z napisem na wierzchu koperty „oferta względem dostawy papieru na rok 1874."

Każdy pojedyńczy rodzaj papieru należy oferować w trojakim gatunku to jest: w najprzedniejszym, średnim i ordynarnym i z każdego gatunku przyłączyć do oferty cztery (4) arkusze na okaz.

Każdy arkusz okazowy winien być oznaczony według rodzaju i gatunku numerem fabryki lub wzoru zaopatrzony i przez oferenta podpisany.

Po upływie terminu do wniesienia ofert wyznaczonego to jest do 2. godziny po południu dniu 24. listopada 1873 nie będzie przyjęta żadna oferta.

Każdy z oferentów winien na ofercie podpisać wyraźnie i dokładnie swe imię i nazwisko charakter i miejsce stałego pobytu.

Oferty mają także zawierać wyraźne oświadczenie, że oferent przystaje na wszystkie warunki licytacyjne bezwarunkowo; — takowe utworzy wyznaczona do tego komisya.

Bliższe warunki licytacyjne można przeglądnąć w zarządach ekonomicznych c. k. krajowych Dyrekcyi Skarbu we Lwowie, Bernie, Wiedniu i Pradze.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu

Lwów dnia 29. października 1873.

Wykaz

potrzebnego i na rok 1874 dostarczyć się mającego papieru dla c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie i jej podwładnych urzędów.

poz.	Rodzaj papieru	szerokość (cali wiedeńskie)	wysokość (cali wiedeńskie)	Ilość ryz	Waga jednej ryzy funty wiedeńskie
1	Mały papier konceptowy	17	13½	750 siedmset pięćdziesiąt	8
2	Mały papier kancelaryjny	17	13½	125 sto dwadzieścia pięć	8
3	Cienki pocztowy mały format	17	13½	12 dwanaście	8
4	Mały papier pakunkowy	24½	18½	40 czterdzieści	24
5	Wielki papier pakunkowy	30	21	40 czterdzieści	30

Lizitations-Kundmachung

wegen Papierlieferung für den Bedarf der k. k. Finanz-Landes-Direktion in Lemberg und der ihr unterstehenden Aemter und Behörden auf das Jahr 1874.

Z. 47479. Zur Sicherstellung des Papierbedarfs für die oben genannten Behörden und Aemter im Jahre 1874 wird eine Konkurenz mittelst schriftlicher Offerten bis 24. November 1873 eröffnet.

Die vom 1. Jänner bis Ende Dezember 1874 zu liefernden Papiergattungen und Mengen sind im beiliegenden Ausweise ersichtlich.

Die Offerten sind versiegelt mit dem unten bestimmten Angelde, oder mit dem legalen Beweise, daß dasselbe bei einer Aerarialkasse zu diesem Zwecke erlegt worden sei, versehen, bis einschließig 24. November 1873, 2 Uhr Nachmittags bei der k. k. Finanz-Landes-Direktion in Lemberg zu überreichen und mit der Aufschrift: „Anboth zur Papierlieferung für das Jahr 1874" zu bezeichnen. Jede zur Lieferung angebothene Papiergattung ist in dreifachen Qualität, nähmlich in der besten, mittleren und ordinären zu offeriren und es sind von jeder der zuletzt erwähnten Qualitäten je vier (4) Musterbögen der Offerte anzuschließen. Jeder einzelne Musterbogen ist der Gattung und Qualität nach zu bezeichnen mit der Fabriks- oder Muster-Nummer zu versehen, und vom Offerenten zu fertigen.

Nach Ablauf des obigen Konkurenztermines d. i. nach dem 24. November 1873, 2 Uhr Nachmittags werden keine Offerten mehr angenommen werden.

Die Unterschriften der Offerenten sind mit dem Vor- und Zunamen, Charakter und Aufenthaltsort deutlich anzusetzen.

Die Offerten, welche die ausdrückliche Erklärung zu enthalten haben, daß der Offerent sich den Lizitations-Bedingniße unbedingt unterziehe, werden in Gegenwart der hiezu bestimmten Kommission eröffnet werden.

Die Lizitationsbedingnisse sind folgende:

1.) Zur Lieferung kann sowohl Bütten- als auch Maschinenpapier angeboten werden.

2.) Die k. k Finanz-Landes-Direktion behält sich die Wahl vor, entweder die ganze offerirte Papiermenge oder nur einen Theil hievon, und zwar: sowol bezüglich der verschiedenen Papiergattungen als auch in Absicht auf die Menge von jeder Gattung anzunehmen oder zurückzuweisen.

3.) Nach Umständen werden auch Offerten auf einen Theil einer oder mehrerer Papiergattungen berücksichtigt werden.

4.) Von den nach der Wahl der k. k. Finanz-Landes-Direktion angenommenen Quantitäten ist der auf ein Viertel-Jahr entfallende Theil vorhinein im Laufe des ersten Monats eines jeden Quartals auf Kosten des Unternehmers an das Oekonomat der k. k. Finanz-Landes-Direktion abzuliefern.

5.) Die offerirten Papiere sind sowohl der Quantität als der Gattung nach genau und die Preise in österreichischer Währung in Ziffern und Buchstaben in dem Offerte auszudrücken.

6.) Die Qualität des abzuliefernden Papiers muß genau mit dem vom Lieferanten vorgelegten, von der k. k. Finanz-Landes-Direktion gewählten, hiernach bezeichneten und dem Lieferanten zukommenden Musterbögen übereinstimmen.

Auch können Musterbögen von den bisher verwendeten Papiergattungen bei dem k. k. Finanz-Landes-Direktions-Oekonomate eingesehen werden. Sämmtliche Papiergattungen müssen aus Leinhadern und ohne Beimischung von fremden Stoffen haltbar und dauerhaft hergestellt sein, wie auch die angegebene Höhe und Breite genau enthalten. Die Schreibpapiere müssen von gleichmäßig guter Leimung sein.

7.) Wird ein Angeld von fünf Perzenten des proponirten Preises der angebotenen Quantität gefordert, welches entweder im Baaren oder in öffentlichen nach dem letztbekannten Wiener-Börsenkurse (u. z. in Staatsschuldverschreibungen der Lottoanlehen von den Jahren 1839, 1854, 1860 und 1864 nicht über den Nominalbetrag) zu berechnenden österr. Staatsobligationen, in galiz. Pfandbriefen (es versteht sich von selbst, daß letzteren, so wie allen, auf den Überbringer lautenden Obligationen die Coupons und der Talon angeschlossen sein müssen) zu leisten ist. Dieses Angeld muß bei einer Aerarialkasse deponirt und der den Zweck der Hinterlegung desselben genau bezeichnende Depositenschein der Kasse dem Offert angeschlossen werden. — Offerte ohne diesen Depositenschein, oder ohne die oben geforderte Erklärung daß der Offerent den Lizitationsbedingnissen sich unbedingt unterziehe, werden nicht berücksichtigt werden.

8.) Ebenso wenig wird auf Offerte Rücksicht genommen werden, welche abweichende Nebenbedingnisse enthalten, diese mögen nun die Quantität des Papiers oder die Art, oder die Zeit der Ablieferung betreffen.

9.) Der Offerent bleibt mit seinem Anbote bis zur Entscheidung über denselben verbindlich.

10.) Die Depositenscheine werden bis zur Beftättigung oder Zurückweisung der Anbote zur Sicherheit des Aerars zurückbehalten werden, wo sodann das deponirte Angeld im ersteren Falle in die mit dem zehnten Theile des ganzen Lieferungsbetrages zu leistenden Kaution eingerechnet, oder im anderen Falle sogleich zurückgestellt werden wird.

11.) Diese Kaution, welche auf die in dem Absatze 7 der Lizitationsbedingnisse angegebene Art geleistet werden muß, und womit der Lieferant für alle aus dem Vertrage entspringenden direkten oder indirekten Ersatzleistungen zu haften sich verpflichtet, hat bis zur gänzlichen Erfüllung der unternommenen Lieferungsverbindlichkeiten erliegen zu bleiben, wo sie sodann ausgefolgt werden wird.

12.) Über jede gesehene und annehmbar befundene einzelne Theillieferung ist eine besondere Rechnung zu legen, und es wird der dafür entfallende Vergütungsbetrag gegen klassenmäßig gestempelte von den zur Übernahme des Papiers berufenen Oberbeamten koramisirte Quittung sogleich ausgezahlt werden.

13.) Die Zurückstellung der Angelde zu den Offerten, welche nicht berücksichtigt, oder nicht annehmbar befunden werden, die Auszahlung der Vergütungsbeträge für geschehene und annehmbar befundene Lieferungen, dann die Zurückstellung der Kautionen nach gänzlicher Erfüllung der Vertragsverbindlichkeiten geschieht an die Offerenten und Lieferanten selbst, oder an deren legal sich als solche ausweisenden Bevollmächtigten. Die diesfälligen, von den Machtgebern eigenhändig zu unterfertigenden, und von der Personalgerichtsbarkeit denselben zu legalisirenden Vollmachten müssen aber jedes einzelne dieser Geschäfte besonders bezeichnen.

14.) Die Ablieferung des Papiers hat vollzäslig zu geschehen das ist; der Rieß Papier muß zwanzig Bücher und ein Buch Schreibpapier vier und zwauzig Bögen enthalten, und alle Gattungen müssen ohne Beifügung irgend eines Ausschußes geliefert werden.

Die Schreibpapiere müssen in einzelnen Rießen, jeder Rieß mit zwei Einlagsbögen versehen (welche jedoch zu der Anzahl von 480 Bögen aus denen ein Rieß zu bestehen hat, nicht gerechnet werden dürfen) und mit Bindfäden gebunden, bereit gelegt, jeder Rieß mit einem färbigen Papiere abgetheilt und zu zehn Rießen gepackt sein.

15.) Da es nicht möglich ist, jede einzelne Lieferung sogleich bei der Abstellung bogenweise durchzugehen und die allenfällige schlechte Qualität oder den Abgang des Papiers zu entdecken, so werden bei der Übernahme einer jeden Lieferung von der Übernahmskommission sogleich einige einzelne Rieße ausgeschieden, genau durchgesehen und überzählt werden, deren Befund sodann für die ganze Lieferung in der Art zum Maßstabe zu dienen haben wird, daß, wenn zum Beispiele, bei einer Überzählung von drei Rießen ein Abgang von zwei Büchern erhoben worden wäre, für eine Lieferung von 60 Rießen ein Abgang von 40 Büchern angenommen werden würde. Jedoch bleibt es dem Ermessen der Übernahmskommission anheim gestellt, wenn sie Gründe hiefür zu haben glaubt auch die ganze jedesmalige Ablieferung genau durchzusehen und zu überzählen

16.) Alle Streitigkeiten welche gegen daß Erkenntniß der Übernahmskommission über die Annehmbarkeit einer einzelnen, ganzen oder theilweisen Lieferung entstehen sollten, werden durch eine von der Finanz-Landes-Direktion zu bestimmenden Kommission nach erfolgter Einvernehmung von Sachverständigen und des Lieferanten oder seines Bevollmächtigen entschieden werden, welcher Entscheidung ohne weitere Berufung Folge geleistet werden muß Sollte gegen den Lieferanten entschieden werden, so hat derselbe auch nebstbei die allenfalligen Kosten dieser Kommission zu bestreiten.

17.) Der auf die oben bemerkte Art erhobene Abgang oder des wegen schlechter Qualität oder sonstiger Mängel zurückgestoßene Papiere muß durch vollkommen qualitätmäßiges mit dem Musterbogen genau übereinstimmendes Papier von derselben Gattung längstens innerhalb der Frist von vier Wochen ersetzt werden, wozu der Lieferant insbesondere verpflichtet wird.

18.) In Betreff der an das Oekonomat ung zwar für den Bedarf der Finanz-Landes-Direktion abzuliefernde Papiermenge ist der Lieferant gehalten nach Umständen auch mehr Papier, als er erstanden hat, um den Erstehungspreis zu liefern und zwar über vorläufige vierwöchentliche Aufforderung, welche nach dem Erachten der k. k. Finanz-Landes-Direktion zu jeder Zeit geschehen kann. Dagegen wird dem Lieferanten zugesichert, daß nicht weniger, als die ihm überlassene Lieferungs-Quantität das von der Finanz-Landes-Direktion benöthigten Papiers abgenommen werden wird.

19.) Wird jede Vertragsverbindlichkeit als eine Hauptbedingung des Vertrages erklärt. Wenn eine oder die andere Bedingung nicht genau zugehalten oder erfüllt werden sollte, so wird die k. k. Finanz-Landes-Direktion berechtigt sein, den Vertrag entweder als gebrochen anzusehen und die fernere Lieferung auf Kosten und Gefahr des kontraktbrüchigen Lieferanten einer Relieitation auszusetzen oder den Lieferanten zur genauen Zuhaltung der eingegangenen Vertragsverpflichtungen zu verhalten oder aber das erforderliche Papier außer dem Wege der Konkurenz durch freien Handeinkauf ohne Einvernehmung des Lieferanten um welche immer bestehende beliebige Preise beischaffen zu lassen, ohne daß der Unternehmer gegen die getroffene Wahl des aushilfsweise beizuschaffen nothwendig gewordenen Papiers oder gegen die für dasselbe zugestandenen Preise die geringste Einwendung zu machen berechtigt ist. Ferner soll der Finanz-Landes-Direktion das Recht zustehen, dem hieraus dem allerhöchsten Aerar allenfalls erwachsenen Schaden aus der Caution, und dem übrigen, wo immer vorfindigen Vermögen des kontraktbrüchigen Lieferanten einzubringen, dagegen soll der Kontrahent auf den hiedurch etwa erzielten Vortheil keinen Anspruch haben.

20.) Werden dem Lieferanten alle Rechtsmittel freigelassen, die er aus dem Vertrage gegen das allerhöchste Aerar in Anwendung bringen zu können vermeint.

21.) Über dieses Lieferungsgeschäft wird ein Vertrag ausgefertigt werden dessen klassenmäßige Stempelung der Lieferant aus Eigenem zu bestreiten hat.

Übrigens wird festgesetzt daß die aus diesem Lieferungsgeschäfte entspringenden Streitigkeiten das Aerar möge als Geklagter oder Kläger eintreten, so wie die hierauf Bezug habenden Sicherstellungs- oder Exekutionsschritte bei demjenigen im Sitze der hierländigen Finanz-Prokuratur befindlichen Gerichte, dem der Fiscus als Geklagter untersteht, durchzuführen sein werden

K. k. Finanz-Landes-Direktion. Lemberg, am 29 Oktober 1873.

A u s w e i s

über die für die k. k. Finanz-Landes-Direktion in Lemberg und die ihr unterstehenden Aemter im Jahre 1874 zu liefernden Papiere.

Post Nr.	Papiergattung	Breite (Wiener Zoll)	Höhe (Wiener Zoll)	Anzahl (Rieß)	Gewicht pr Rieß (Wiener Pfund)
1	Klein Konzeptpapier	17	13½	750 Siebenhundert Fünfzig	8
2	Klein Kanzleipapier	17	13½	125 Einhundert zwanzig fünf	8
3	Fein Post Kleinformat	17	13½	12 Zwölf	8
4	Klein Packpapier	24½	18½	40 Vierzig	24
5	Groß Packpapier	30	21	40 Vierzig	30

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.